

DZIENNIK BYDGOSKI

Wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt.
Do „Dziennika“ dołącza się co tydzień „TYGODNIK SPORTOWY“.
Redakcja otwarta od godziny 8—12 przed południem i od 5—6 po południu.
Redaktor naczelny przyjmuje od godziny 11—12 przed południem.
Rekopisów niezamówionych nie zwraca się.
Redakcja i Administracja w Bydgoszczy, ulica Poznańska 29/30.
Filje: w Bydgoszczy, ul. Dworcowa 2 — w Toruniu, ul. Mostowa 17
w Grudziądzu, ul. Groblowa 5.



Przedpłata wynosi w ekspedycji i agenturach 3.15 zł. miesięcznie,
9.45 zł. kwartalnie; przez pocztę w dom 3.54 zł. miesięcznie, 10.61 zł. kwartalnie.
Pod opaską: w Polsce 7.15 zł., za granicę 9.65 zł. miesięcznie.
W razie wypadków, spowodowanych siłą wyższą, przeszkód w zakładzie,
strajków itp., wydawnictwo nie odpowiada za dostarczanie pisma,
a abonenci niemają prawa do odszkodowania.

Telefony: Redakcja 326, Naczelny redaktor 316, Administracja 315, Buchalterja 1374. — Filje: Bydgoszcz 1299, 699, Toruń 800, Grudziądz 294.

Numer 196.

BYDGOSZCZ, czwartek dnia 27 sierpnia 1931 r.

Rok XXV.

Anglja na rozstajnych drogach.

Upadek rządu Mac Donalda — to polityczne potwierdzenie katastrofalnej sytuacji gospodarczej. Liczba bezrobotnych sięga już 3 milionów osób. Bilans handlowy zamknie się w tym roku niedoborem pół miljarða funtów (około 20 miliardów złotych!!!) Bilans płatniczy da deficyt po raz pierwszy od wielu dziesiątków lat. Oblicza się go ostrożnie na 50 milionów funtów, nie licząc ucieczki kapitałów, co statystycznie nie da się uchwycić. Budżet wydatków socjalnych w roku bieżącym sięga do wysokości 411 miljn. funtów (około 18 miliardów złotych). Budżet państwa z 197 milionów funtów przed wojną wzrósł na 855 miljn. funt. czyli do 40 miliardów złotych!!

Angielski kapitał traci swe źródła zarobkowania. Bankructwo Australji, przesilenie gospodarcze w Południowej Ameryce, bojkot indyjski, wojna domowa w Chinach wreszcie kryzys niemiecki — wszystko to razem odbiera Anglji dochód z ulokowanych kapitałów i co gorsza zagraża samej substancji majątkowej. Ucieczka zła z Londynu i zachwianie się funta szterlinga jest w świetle zjawisk powyższych najzupełniej zrozumiałą. 50 milionów funtów pożyczki, uzyskanej po połowie w Paryżu i Nowym Jorku, po paru tygodniach została wydana na podtrzymanie kursu waluty. Gubernator Banku Angielskiego, tej najdumniejszej w świecie instytucji bankowej, objeżdża od paru dni Stany Zjednoczone w poszukiwaniu nowych kredytów.

Mac Donald potknął się bezpośrednio o kwestję załatwienia niedoboru budżetowego w kwocie 120 miljn. funtów. Komisja oszczędnościowa pod wodzą Sir Georja May'a uznała za konieczne zmniejszenie budżetu socjalnego o 80,5 milionów funtów, z czego 66,5 miljn. powinno się otrzymać ze zmniejszenia zasiłków dla bezrobotnych. W tym samym czasie obradujący w Bristolu kongres angielskich związków zawodowych w ostrych słowach sprzeciwił się wszelkim redukcjom świadczeń.

Wódz Partji Pracy okazał się wielkim mężem stanu. Z horyzontu swego krzesła ministerjalnego widział jasno, że gospodarstwo angielskie nowych podatków nie zniesie. Miał do wyboru iść za głosem swych wyborców i dla zaspokojenia ich doraźnych potrzeb podciąć gałąź na której siedzą t. j. pograżyć państwo w odmet katastrofy, czy też zwrócić się przeciw swym mocodawcom i krótkozwrotnym kolegom partyjnym w imię ratowania całości. Mac Donald wybrał drugą drogę, zdradził interesa klasy robotniczej dla interesów burżuazji jak powiedzą demagodzy, wskazał masom robotniczym wniosły cel ratowania państwa swymi siłami i swem poświęceniem, jak będzie o nim twierdzić historia. Na tej właśnie decyzji Mac Donald opiera się istota rządu koalicyjnego, którego utworzenia wspólnie z liberałami i konserwatystami podjął się ten niezwykle przywódca robotniczy wbrew opinii większości swego poprzedniego gabinetu, wbrew większości Partji Pracy i wbrew związkom zawodowym — Trade Unionom.

Rządy koalicyjne w Anglji są pięknym rezultatem zrozumienia powagi położenia, są owocem samozaparcia wszystkich partji politycznych, są kompromisem, świadczącym o olbrzymim wyrobieniu politycznym całego społeczeń-

Umowa polsko-francusko-rosyjska wywołała przerażenie w Berlinie.

Niemcy czują się źle w pierścieniu sojuszków francuskich.

(Telefonem od własnego korespondenta)

Berlin, 26. 8. Rokowania prowadzone między Francją i Polską z jednej strony, a Rosją Sowiecką z drugiej strony o zawarcie tzw. paktu nieagresji, wprawiły tutejsze sfery rządowe w stan podniecenia i zdenerwowania, który najbardziej plastycznie ujawnia się w głosach dzienników rozmaitych odcieni. Jednocześnie niemiecki Urząd dla Spraw Zagranicznych wezwał wczoraj telegraficznie posła niemieckiego w Moskwie von Dircksen'a celem złożenia sprawozdania, a przyjazd jego oczekiwany jest w dniu jutrzejszym.

Naogół panuje przekonanie, że Rosja Sowiecka, która dopiero niedawno podpisała z Niemcami protokół przedłużający tzw. umowę berlińską opuszcza dotychczasowy front sojuszniczy podtrzymany od lat z Niemcami i przechodzi do obozu francuskiego.

Niedwuznacznie dają do zrozumienia, że traktat zawarty w Rapallo staje się tem samem dla Niemców bezwartościowy. Jako motyw tej zmiany orientacji wysuwana jest okoliczność, iż Rosja Sowiecka w swem dążeniu do urzeczywistnienia piastyletki zmuszoną była do szukania francuskiej pomocy finansowej, której udzielenia uzależnione zostało od gwarancji politycznych a przedewszystkiem od zawarcia odpowiednich traktatów politycznych z Francją i Polską.

Przy tej sposobności starają się niemieckie czynniki rządowe osłabić znaczenie paktu, twierdząc, że Polska zrezygnowała z wciągnięcia państw bałtyckich i Rumunii, jak to leżało w jej zamiarze poprzednio i ograniczyła się o-

becnie do dwustronnego układu, który jest przedmiotem obecnych rokowań.

Poszczególne komentarze dzienników zawierają tę samą nutę, iż polsko-francuska polityka na wschodzie uzyskuje bardzo ważny atut a „Deutsche Zeitung“ mówi nawet o stworzeniu bloku wschodniego przeciwko Niemcom, przeznaczonego na okrażenie Niemców ze wschodu. Organ nacjonalistyczny występuje z cierpkimi zarzutami pod adresem ministra spraw zagranicznych i stwierdza, że dojsię do skutku powyższych paktów stanowi niebywałe zagrożenie dla niemieckich obszarów na wschodzie i zadaje cios polityce rewizjonistycznej.

Socjalistyczny „Vorwärts“ ujmuje bardziej spokojnie ostatnie wydarzenia i dodaje, że Polska dla utrzymania w ryzach swych obcych narodowości na swem terytorjum, musiała zwrócić się do Rosji Sowieckiej, ażeby w tym systemie udzieliła jej pomocy. „W tym punkcie bowiem zbiegają się dążności polskie i sowieckie“ (?)

Nacjonalistyczne „Börsen Zeitung“ mówi, że plan Polski stworzenia bloku bałtyckiego pod przewodnictwem Polski, który przed kilku laty jeszcze został odrzucony przez Sowietów, jako skierowany przeciwko nim, obecnie nabiera wyrazistej formy i stanowi zarówno dla Sowietów jak i dla Niemców trwałe niebezpieczeństwo. Dla pocieszenia swych czytelników pismo to podaje, że w dniu wczorajszym komisarz dla spraw zagranicznych Litwinow poinformował posła niemieckiego w Moskwie von Dircksen'a o stanie rokowań polsko-sowieckich

i sowiecko-francuskich i, że zgodnie z postanowieniami traktatów politycznych podobnych informacji udzielił również rządowi tureckiemu.

Z głosów tych widać, że Niemcy tym rozwojem wypadków zostali nieco zaskoczeni i obecnie starają się przez wyrażenie zgody na przyjęcie francuskich żądań politycznych stworzyć nową dla siebie orientację polityki zagranicznej.

Rokowania polsko-francusko-niemieckie łącznie ze zmianą rządu na Węgrzech stanowią w praktyce okrażenie Niemiec, pozbawionych ponadto pomocy angielskiej.

Pozbawienie Rumunii i państw bałtyckich dobrodziejstw układu o nieagresji — o ile jest prawdziwym — nie byłoby zapewne sukcesu dla polityki polskiej, która winna baczyć, aby Rosja nie skruszyła tych małych państw. W położeniu obecnym jednak lepiej jest użyć pakt dwustronny polsko-rosyjski niż upierać się przy obronie narodów, które jak Łotysze nie potrafią być dostatecznie wdzięczni.

W końcu zauważyć należy, że źródło wa depesza naszego korespondenta kładzie kres niepokoju, jaki przejawiała część naszej opinji. Niełusnie obawiając się porozumienia francusko-rosyjskiego ponad głowami Polski, co zgóry jako rzecz niemożliwą odczuwało nasze pismo.

Ujemną stroną układów polsko-rosyjskich jest domniemanie, że Rosja nie uzna granic zachodnich Polski, czyli nie uzna traktatu Wersalskiego — przyp. Red.

Nowy gabinet angielski.

Londyn, 25. 8. (PAT) Urzędowa lista nowego gabinetu przedstawia się jak następuje: Prezes rady ministrów Mac Donald, przedstawiciel rządu w parlamencie Baldwin, kanclerz skarbu Snowden, sprawy wewn. Samuel, sprawiedliwość Sankey, sprawy zagr. Reading, sekretarjat stanu Indyj — Hoare, dominja i kolonie Thomas, higjena Neville Chamberlain, przemysł i handel — Cunliffe Lister.

Pozatem do rządu wejdą następujący ministrowie, którzy jednak nie będą włączeni do gabinetu. Sekretarz stanu aeronautyki lord Amulree, pierwszy lord admiralicji sir Austen Chamberlaine, sekretarz stanu Szkocji sir Archibald Sinklair, wychowanie — sir Donald Mac Lean, praca — sir Henry Betterton, roboty publiczne lord Londonderry, księstwo Lamkester markiz

de Lofian. Ministrowie wojny i rolnictwa zostaną mianowani później. Do gabinetu weszło 4 członków Labour Party, 4 konserwatystów i 2 liberałów. Pod względem składu osobowego jest to gabinet najmniej liczny od szeregu lat. Normalna liczba członków gabinetu wynosi 17.

Charakterystyczną cechą gabinetu jest to, że ministrowie wszystkich resortów deficytowych, z wyjątkiem higjenu, nie zostali włączeni do gabinetu, co wskazuje, że rząd zdecydowany jest wprowadzić znaczne oszczędności.

Mac Donald wyklęty przez własną partję!

Londyn, 25. 8. (PAT) O godz. 17.20 Mac Donald udał się do pałacu Buckinghamskiego i został przyjęty przez kró-

la. Reuter dowiaduje się, że Mac Donald przedstawił królowi listę członków gabinetu narodowego.

W międzyczasie z każdą godziną zwiększa się przepaść oddzielająca Mac Donalda i jego zwolenników od reszty Labour Party. Z pośród dawnych członków gabinetu, opuścili pośpiesznie Mac Donald Shinvell, Benn i Montagu.

Naczelna rada narodowa niezależnej Labour Party wystąpiła ze zredagowaną w ostrych słowach odezwą, w której oskarża rząd o zamiar zmniejszenia zarobków i pogorszenia warunków pracy robotników.

Zebranie parlamentarnej grupy Labour Party zwołane zostało na piątek. Prawdopodobnie na tem zebraniu Mac Donald zrzeknie się kierownictwa partją i wyznaczony będzie jego następca.

stwa, są całopaleniem na ołtarzu ojczyzny tych wielkich cnót, które Anglję uczyniły pierwszą i największą demokracją świata.

Można również zapatrywać się na sprawę inaczej. Poza poświęceniem osobistym Mac Donalda drugą kolumną jego rządów koalicyjnych jest obawa konserwatystów przed ujściem władzy we własne ręce. Tradycyjna zasada rządów parlamentarnych w Anglji, która nakazywała, by po niepowodzeniu jednej partji za ster chwytala druga, została po raz pierwszy obalona. Rząd

koalicyjny w czasie wojny światowej, w czasach bardziej wyjątkowych, niż przesilenie gospodarcze, nie może wchodzić w rachubę.

Anglja potrzebuje redukcji urzędów socjalnych na wielką skalę. Nawet zagorzały socjalista musi w duchu przyznać, że 17 miliardów złotych rocznie na tego rodzaju cel jest cokolwiek za dużo. Konserwatyści wiedzą o tem doskonale. Boją się jednak rządzić i stanąć twarzą w twarz z niezadowolonymi masami ludowymi. Wolą się schować za plecami Mac Donalda. Wilk przez

posły syty niebywa. Kapitał zastąpiony przez najbardziej ofiarnego socjalistę nie napcha sobie tak porządnie wygodzonego żołądka, jak to jest obecnie w Anglji potrzebne. Radykalnego załatwienia sprawy spodziewać się nie można. Między dochodami społecznymi i wydatkami socjalnymi zostanie przeprowadzony kompromis, który może zburzyć nowa fala złej konjunktury. Wtedy trzeba będzie zaczynać na nowo.

Powyzsze względy nie stanowią największego zła. Angielskie ustawodawstwo społeczne jest owocem wieolet-

nich kompromisów między kapitałem i pracą w których kapitał się cofał. Teraz może być okres odwrotny: cofać się będzie świat pracy. Społeczeństwo, które wydało już Mac Donalda, może wydać jeszcze wielu polityków tego pokroju, którzy rzucą na stos swą popularność w masach. Gorzej przedstawia się sprawa z punktu widzenia politycznego. Rząd koalicyjny umacnia pośrednio w Anglii bardzo dla niej niebezpieczny system trzech partyj. Gdyby dziś zostały rozpisane wybory, można by prawie na pewno spodziewać się decydującego zwycięstwa konserwatystów i najprawdopodobniej zupełnego zaniku partji liberalnej. Znow rządziłaby jedna partja. Po rządach koalicyjnych takie decydujące zwycięstwo wydaje się wątpliwym. Błędy i zasługi tego rządu rozdziela się między wszystkie partje. Jeśli wyborcy będą sprawiedliwi Izba Gmin znow nie będzie posiadała większości. Liberalowie staną się znow jęcznikiem u wagi. W chwilach walki, jaka czeka Anglię już nie o zachowanie dawnej świętości, lecz niemal o podstawy swego bytu, słabe rządy — to klęska.

Anglja znajduje się na rozstajnych drogach. Gmach jej potęgi, budowany pracą wielu pokoleń, którego architektem był charakter narodu Anglików, chwieje się w posadach. Na ratunek spieszył ten właśnie niemal cudowny budowniczy. Może nie uratuje wszystkiego, ale też i zginąć szybko nie pozwoli.

Dla Polski upadek rządów Partji Pracy jest bezwzględnie korzystny. Ustępuje bezwarunkowo niezwykle przyjacielski dla Niemców mir. Henderson. Nowy rząd koalicyjny w skład którego wchodzi liberalowie i zawzięty wolnohandlowiec Snowden nie wprowadzi celów fiskalnych w wysokości 10 proc. na artykuły importowe. Nasz pięknie się rozwijający wywóz do Anglii nie zostanie temsamem uderzony w podstawy.

St. Równicki.

Włamywacze rozpruli kasę miasta Drohobycza

i znaleźli w niej — 67 groszy.

Lwów, 26. 8. (PAT.) W nocy z dnia 24 na 25 bm. nieznanymi sprawcami dokonano włamania do kasy magistratu w Drohobyczu. Rozpruli oni kasę żelazną, z której zrabowali zaledwie 67 groszy, ponieważ dzięki odpowiedniemu zarządzeniom magistratu miasta Drohobycza, poważniejsze kwoty przechowywane są gdzieindziej. Jak wynika z pierwiastkowego dochodzenia, sprawcy prawdopodobnie dali się zamknąć wewnątrz gmachu w godzinach wieczornych a następnie musieli opuścić biuro magistratu w godzinach rannych po otwarciu biur, gdyż żadnego śladu włamania od zewnątrz nie zauważono.

Rządowy program walki z bezrobociem.

Wielka konferencja w prezydium rady ministrów.

Warszawa, 26. 8. (tel. wł.) Na skutek zaproszenia premiera Prystora odbyły się wczoraj przed południem w wielkiej sali konferencyjnej rady ministrów obrady kół rządowych i gospodarczych nad środkami walki z bezrobociem, w których wzięło udział przeszło 100 osób. Konferencję zagał premier Prystor, wskazując na ciężkie położenie rzesz bezrobotnych, wchodzących w trzecią zimę w kompletnym wyczerpaniu. Groźny stan rzeczy wymaga zdaniem premiera solidarnego wysiłku wszystkich grup społeczeństwa. Kończąc swe przemówienie, udzielił premier głosu szefowi biura ekonomicznego rady ministrów p. Jastrzębskiemu, który przedstawił tezy i wnioski, opracowane przez komisję dla spraw kryzysu i bezrobocia.

Projekty komisji idą w dwóch kierunkach — powiększenia stanu zatrudnienia i rozszerzenia akcji doraźnej pomocy dla bezrobotnych.

Jeżeli chodzi o zmniejszenie bezrobocia, to konkretne wyniki osiągnąć można przede wszystkim przez ograniczenie nadliczbowych godzin pracy w

Nowy Jork, 26. 8. (PAT) Komitet wykonawczy amerykańskiej federacji pracy, nigdy nie posądzany o żadne radykalne tendencje, wydał bardzo ostry komunikat, w którym omawia obecną sytuację gospodarczą i wynikające z niej bezrobocie.

W komunikacie tym stwierdza, że sytuacja wśród mas robotniczych Stanów Zjednoczonych jest rozpaczliwa. Bezrobocie wzrosło do niesłychanych rozmiarów. Wprawdzie liczne organizacje wspomagają swoich bezrobotnych członków, ale zapotrzebowanie samo wymaga się a z obecnej konjunktury wnosić trzeba, że nędza w nadchodzącą zimę będzie jeszcze większa.

Komitet wykonawczy zwraca się dlatego do władz federalnych, stanowych i komunalnych o natychmiastowe przedsięwzięcie odpowiednich kroków dla zapobieżenia dalszemu wzrostowi nędzy.

Usta Brüninga miotają pioruny gospodarcze i ociekają miodem obietnic politycznych.

(Telefonem od własnego korespondenta)

Berlin, 25. 8. Kanclerz Rzeszy niemieckiej dr. Brüning na zjeździe partyjnym stronnictwa centrowego odbytym w Stuttgarcie, wygłosił doniosłą w treści mowę, zawierającą niektóre wskazówki odnośnie dalszego kształtowania się polityki wewnętrznej. Bardzo ważne są również gospodarcze stwierdzenia jakie poczynił kanclerz.

Według jego oświadczenia racjonalizacja przedsiębiorstw prześcignęła potrzeby o wiele naprzód. Kredyty wielkich banków zostały udzielone ponad miarę i bardzo nieostrożnie. Przesilenie systemu kredytów i banków — zdaniem kanclerza Brüninga — powstało wskutek braku odpowiedzialności rad nadzorczych i braku odpowiedniej kontroli gospodarki bankowej. Najsmutniejszym przykładem był wypadek w koncernie „Nordwolfe”, który wykazał, że rada nadzorcza była zupełnie nieorientowana a banki, finansujące to przedsiębiorstwo nie miały pojęcia o jego stosunkach. Rząd Rzeszy dopiero za pośrednictwem Banku Anglii dowiedział się o prawdziwym stanie przedsiębiorstwa.

Zwracając się do zagadnień wewnętrznych, kanclerz Brüning zapowiedział, że rozszerzenie gabinetu na lewo względnie na prawo jest niemożliwe. Kładzie on wielką wagę na to, ażeby móc współpracować z parlamentem, albowiem jest przekonany, że systemem dyktatury stale rządzić nie można, a szczególnie w narodzie niemieckim.

Zdaniem komitetu, kierownicy wielkiego przemysłu w Stanach Zjedn. zgoli nie dorosli do sytuacji, w której okazali brak inicjatywy, brak zmysłu twórczego i zupełną bezradność. Wobec nieudolności zarówno władz, jak i przemysłowców, Federacja Pracy występuje z gotowym planem zaradzenia ziu. Tak więc żąda ona przymusowego wprowadzenia 5-dniowego tygodnia pracy zarówno w przedsiębiorstwach prywatnych, jak i w biurach publicznych, dalej 6-godzinnego dnia pracy, bezwarunkowego utrzymania obecnej skali płac, celem utrzymania zdolności nabywczej mas robotniczych, dalej rozpoczęcia przez rząd federalny, rządy stanowe i komunalne robót publicznych i uniknięcia przy tem wszelkich trudności biurokratycznych. Wreszcie Federacja Pracy żąda, aby prezydent zwołał niezwłocznie ogólnie - krajową konferencję przedsta-

wicieli przemysłu i pracy, którzy dokonali sumiennej analizy położenia oraz opracowała program naprawy sytuacji.

Prezes Federacji Green, mówiąc przed kilku dniami na posiedzeniu Federacji, zwrócił się do rządu z żądaniem natychmiastowego zapobieżenia bezrobociu, przestrzegając przed ewentualnymi rozruchami.

Przy tej sposobności Green wręcz oświadczył, że jeżeli prezydent Hoover nie chce, czy nie może zwołać konferencji przemysłowej, aby zaradzić depresji, (presilenia), to w takim razie uznaje się pewnym, że struktura (budowa gospodarcza) Stanów Zjedn. okazała się fiaskiem.

Nowy Jork, 25. 8. (PAT) Coraz częściej podnoszą się głosy wybitnych polityków i przemysłowców, wskazujących na prohibicję jako jeden z powodów obecnej gospodarczej depresji (presilenia). Tak więc wybitny polityk Henry Curran żąda natychmiastowego referendum (głosowania ludowego) w sprawie prohibicji.

Znany przemysłowiec August Bush w szeroko rozpowszechnionym wywiadzie stwierdził, że pozwolenie na wyrabianie piwa dałoby natychmiast zatrudnienie 1,250,000 robotnikom; równocześnie budżetowi federalnemu przybyłoby 400 milj. dolarów nowego dochodu, a głodujący dziś farmer znalazłby rynek dla sprzedaży 80 milj. buszli zboża. Równocześnie browary zapotrzebowałyby przeszło 3 milj. ton węgla i pół miliona beczek gazoliny oraz blisko 4 miljarde sześciennych stóp gazu do opału. Dalej transporty piwa zwiększyłyby natychmiast ruch towarów na kolejach o 180 tys. wagonów.

Tymczasem — twierdzi Bush — wszyscy ci ludzie wyżej wymienieni pozostają bez pracy. Zapotrzebowanie na powyższe ilości zboża, węgla, gazu nie istnieje, a rząd nie tylko niema owych kilkaset milionów dolarów dochodów, ale owszem marnuje dziesiątki milionów dolarów rocznie na rzekome zabezpieczenie prohibicji, która w rzeczywistości jest farszą.

Domaga on się jednak dla rządu tej swobody ruchów, takiej, jakiej każdy parlament winien udzielić wobec ciążących na rządzie doniosłych zadań gospodarczo - politycznych.

AR.

Otwarcie giełd w Niemczech.

(Telefonem od własnego korespondenta)

Berlin, 25. 8. Z dniem 3 września nastąpi otwarcie wszystkich giełd w Niemczech, przyczem według rozporządzenia dozwolone są tylko obroty gotówkowe. Handel terminowy walorami, pozostanie w dalszym ciągu zakazany.

Obawy idą w tym kierunku, iż w razie dopuszczenia do zupełnego ruchu giełdowego, nastąpi spekulacja zniżkowa, co może pociągnąć za sobą katastrofalne skutki dla całego gospodarstwa niemieckiego.

AR.

Kronika telegraficzna.

„Akron” nie może latać.

Ohio, 25. 8. Budowany w Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej największy sterowiec świata „Akron” miał w nadchodzącą środę odbyć pierwszy lot próbny. Tymczasem komisja, badająca sterowiec, orzekła, że w obecnym stanie nie nadaje on się do lotu i zachodzi konieczność licznych przebudowań technicznych.

Sterowiec, jak wiadomo, jest typu podobnego do zeppelinów.

Jeziro Nemi broni swych skarbów.

Rzym, 25. 8. Wskutek niezwykle obfitych opadów atmosferycznych brzegi jeziora Nemi, w którym zostają zatopione słynne galery Tyberjusa, obsunęły się na przestrzeni 500 metrów. W niektórych miejscach powstały szczeliny 30 metrów głębokości.

Zbiory uległy częściowemu zniszczeniu.

Angielska manja wtrącała się do cudzych spraw.

Bruksela, 25. 8. (PAT) 61 posłów do parlamentu angielskiego wystosowało do ministra spraw wojskowych Belgji Densa list zbiorowy, protestujący przeciwko skazaniu żołnierza Lejsun'a na 6 miesięcy więzienia za odmówienie posłuszeństwa w wykonaniu rozkazu, tłumacząc się należeniem do sekty religijnej, która zabrania mu odbywania służby wojskowej.

Protest deputowanych angielskich wywołał tu zdziwienie. Pisma belgijskie komentują wystąpienie to jako „mieszanie się w nie swoje sprawy”.

Amerykańskie banki umaczały palec w przesileniu angielskim.

Londyn, 25. 8. (ATE) „Daily Herald” twierdzi, że bankierzy amerykańscy wywarli wpływ na przebieg przesilenia angielskiego.

Diennik oświadcza w związku z opublikowaną wczoraj wieczorem decyzją Federal Reserve Bank udzielenia dalszych wielkich kredytów bankowi angielskiemu, że Federal Reserve Bank zawiadomił uprzednio gabinet Mac Donalda o możliwości przyznania tego kredytu pod warunkiem przeprowadzenia wydatnych i ściśle określonych oszczędności budżetowych, zarówno w aparacie administracyjnym, jak i w zasłkach dla bezrobotnych.

To ultimatum bankierów amerykańskich wywarło wielki wpływ na przebieg przesilenia i przyczyniło się do konfliktu (zatargu) w łonie ustępującego gabinetu.

zakładach, które mimo kryzysu pracują całą siłą pary. Dane statystyczne, zebrane przez komisję, wykazują np. w pewnym obwodzie, że na ogólną liczbę 22,400 robotników zgóra 5,500 czyli około 24 proc. pracuje w godzinach nadliczbowych. Gdyby znieść godziny nadliczbowe w tych zakładach i przyjąć dla zapelnienia luki nowych robotników — około 500 bezrobotnych zdobyłoby pracę. Takich przykładów jest znacznie więcej i możliwości zdobycia tą drogą pracy dla bezrobotnych są duże.

Dalszym środkiem zwiększenia stanu zatrudnienia, według wniosków komisji, powinno być zastąpienie 6-dniowego systemu pracy w pewnych zakładach, systemem 3 lub 4-dniowym.

W zakładach o ruchu ciągłym, trwającym przez całą dobę, można by zamiast 3 zmian wprowadzić 4 zmiany, pracujące po 6 godzin.

Równie ważnym zagadnieniem jest ograniczenie pracy robotników młodocianych na korzyść żywcili rodziców.

Druga część wniosków komisji dotyczy doraźnej pomocy dla bezrobotnych. Pod koniec referatu podkreślił p. Ja-

strzębski, że sama akcja rządowa byłaby niewystarczająca, konieczna jest oparta na szerokich podstawach współpraca czynników społecznych, aby w okresie zbliżającej się zimy móc dostarczyć bezrobotnym możliwie najszerszej pomocy w naturze w formie gorącej strawy i środków żywności, węgla i drzewa.

W dyskusji zabrali głos pp. Klarner, jako prezes związku izb przemysłowo-handlowych, członek prezydium związku górniczo-hutniczego (Lewiatana) Natanson, wojewoda Grażyński, prezydent miasta Dąbrowa Górnicza Madyski i poseł Wojciechowski. Przemysłowcy dali wyraz obawom, że skrócenie godzin pracy dla zatrudnienia większej ilości robotników powiększy koszt produkcji.

Premier Prystor zaznaczył w przemówieniu, zamykającym konferencję, że wyjątkowa sytuacja usprawdliwia zastosowanie wyjątkowych środków. Jeżeli chodzi o skrócenie czasu pracy w poszczególnych przedsiębiorstwach, rząd nie myśli narzucać zgóry pewnych norm, gdyż odnośne zarządzenia muszą być dostosowane do warunków każdego przedsiębiorstwa.

Polskie szkoły prywatne w Niemczech.

Istnieje dotychczas szkół takich 64, nauczycieli polskich jest 81. — W Opolskiem istnieje osobno 27 szkół rządowych. — Niema ani jednej polskiej szkoły średniej.

Związek Polskich Towarzystw Szkolnych w Niemczech, wywalczywszy od rządu pruskiego „Ordynację szkolną” zajął się z początkiem 1929 roku intensywnie zorganizowaniem szkół polskich. Związek wybrał formę **prywatnych szkół** mniejszościowych, gdyż tylko ta forma gwarantuje, że szkoły polskie odpowiednio, w duchu polskim i bez ujemnych wpływów na duszę dziecka i poziom nauki działają polską wychowawcą będą.

Mamy na terenie Śląska Opolskiego obok prywatnych szkół Związku także mniejszościowe **szkoły państwowe** na podstawie konwencji genewskiej (27 szkół). Poziom tych szkół jest niski. Czyni się to świadomie, aby obniżyć poziom dziecka, uczęszczającego do tej szkoły, **zohydzać przytem wszystko co polskie**. Przy państwowych szkołach mniejszościowych uczą bowiem Niemcy, po części hakatyści. Związkowi Polskich Towarzystw Szkolnych w Niemczech chodzi przedewszystkiem o to, aby szkoły nasze nie tylko dorównywały poziomowi szkół publicznych, ale je jeszcze przewyższały. Udało się to znakomicie.

W dniu 1 czerwca 1931 r. przedstawiał się stan **szkół prywatnych**, nauczycieli i dzieci, jak następuje:

| Szkół | Dzieci | Nauczycieli |
|------------|--------|-------------|
| Pogranicze | 28 | 1.293 |
| Kaszuby | 4 | 83 |
| Malborskie | 10 | 190 |
| Warmji | 14 | 177 |
| Mazury | 1*) | **) |
| Śląsk | 7 | 92 |
| | 64 | 1.835 |

Większość nauczycieli to **obywatele polscy**, sprowadzeni na podstawie „Ordynacji” z Polski do Niemiec. Związek odczuwa jednak wielki brak nauczycieli polskich z obywatelstwem niemieckim, którzyby posiadali większą swobodę w pracy społecznej. Obecnie z nauczycieli obywatelstwa niemieckiego kończy rok praktyki w Polsce, **12 kandydatów** stawało do egzaminu dojrzałości w polskich seminarjach, 59 kandydatów i 17 kandydatek studjuje w tychże seminarjach.

Na Pograniczu (w Złotowskiem) uruchomiono w ubiegłym roku polskie szkoły dokształcające dla młodzieży pozaszkolnej.

*) Założone po 1. IV. 31.

**) Brak danych.

Polska szkoła dokształcająca ma zadania naukowe i wychowawcze. Nawiązując do wiadomości uzyskanych w szkole powszechnej i opierając się na życiu zawodowym i objawach politycznych, gospodarczych, socjalnych i kulturalnych życia rodzinnego, szkoła dokształcająca rozszerza poziom uczniów swoich i uzdalnia ich do wypełnienia tych obowiązków, które nakładają na człowieka zawód, rodzina, gmina i państwo. Do **23 szkół dokształcających** uczęszcza 403 żeńskich i 356 męskich uczestników.

Dla dziatwy **przedszkolnej** uruchomiono **ochronki**. Ilość i frekwencja ochronek polskich w Niemczech przedstawiała się dnia 1. VI. 31 następująco:

| | | |
|---------------|-------------------|-----|
| Warmja | ochronek 8 dzieci | 76 |
| Malborskie | ” 6 ” | 107 |
| Pogranicze | ” 7 ” | 142 |
| Berlin | ” 3 ” | 24 |
| Śląsk Opolski | ” 2 ” | 51 |
| Szczecin | ” 1 ” | 8 |
| Westfalja | ” 1 ” | 33 |

ochronek 28 dzieci 441

Poza nauką normalną odbywają się jeszcze dla dzieci szkolnych **kursy języka polskiego**. Takich kursów jest 94, uczęszcza na nie 3.709 dzieci. (Stan z dn. 1. IV. 31.)

Ludność polska w Niemczech nie posiada poza wymienionymi szkołami żadnych uczelni **średnich**.

Istniejąca od r. 1930 w **Bytomiu Akademia Pedagogiczna** dysponuje cprawda katedrą polską, jednak liczba polskich słuchaczy jest bardzo niska, wynosi bowiem tylko sześć studentów.

Związek Polskich Towarzystw Szkolnych zakłada w roku przyszłym **gimnazjum polskie w Bytomiu** i to na podstawie konwencji genewskiej.

W projekcie jest również **prywatne gimnazjum w Olsztynie** na Warmji. Zrzeszenie rodaków z Warmji, Mazur i ziemi Malborskiej w Polsce rzuciło inicjatywę ufundowania tego gimnazjum, które stałoby się kuźnią ducha i kultury polskiej na Mazowszu Pruskiem, przez społeczeństwo polskie. W tym tak zubożnym dziele oczekuje zarówno Związek Polskich Tow. Szkolnych w Niemczech, jak i Zrzeszenie Warmjaków i Mazurów wydatnej pomocy czynników rządowych i całego społeczeństwa.

Low.

17816

Co **Piątek** mycie włosów...



Każdy piątek powinien być przeznaczony na mycie włosów **Shampoo'nem Elida**

aby **w Niedziele** ... ukladały się dobrze i lśniły jak jedwab!

Elida Shampoo nadaje włosom piękny wygląd, wzbudzając we wszystkich zachwyty!

Co piątek zatem mycie głowy



SHAMPOO ELIDA

Tragedja autora.

Powodzenie dopiero na łożu śmierci.

W angielskim mieście Cockermouth umarł po dwóch atakach paralizu człowiek, na którego zwróciły uwagę opinii publicznej niezwykle dzieje jego życia i jego jedynej książki p. t. „**Czerwony Ike**”. Człowiekiem tym był J. Denwood.

O jego życiu najlepiej informuje list, pisany przez niego w odpowiedzi na zaproszenie pewnego klubu literackiego do wzięcia udziału we wspólnym bankiecie.

— Kochani — pisze Denwood — nie mogę przyjąć waszego zaproszenia, choć przez całe pracowicie spędzone życie byłem zdrow jak ryba, teraz jestem kaleką, który nawet nie może cieszyć się szczęściem i powodzeniem, tak nagle zdobyłem. Los zakpił sobie ze mnie. Byłem chłopcem u rzeźnika, emigran-tem amerykańskim, krawcem wędrownym i kłusownikiem i zawsze miałem

bardzo skromne wymagania życiowe. To, co posiadałem, wystarczyło właśnie, by ochronić mnie od ostatecznego ubóstwa.

Ale w ciągu ostatnich dwóch lat poraz pierwszy w życiu bardzo pragnąłem mieć pieniądze, one bowiem zapewniłyby mi dobrą opiekę lekarską, która uratowałaby mi życie. Teraz jest już za późno. Nie ma dla mnie ratunku. Pi-szećcie, że od czerwca sprzedano 30 000 egzemplarzy mojej książki. Gdyby jej sprzedano 300 000 egzemplarzy, na jednoby wychodziło.

Denwood zaczął swą książkę przed dziesięciu laty, a ukończył ją w ciągu roku, nie mógł jednak znaleźć nakładcy. Teraz sława i bogactwo uśmiechnęły się do niego, gdy już śmierć stoi nad jego łożem.

Kr. Stasicki.

32)

Trzy na dwunastą

(POWIEŚĆ.)

(Ciąg dalszy).

Z tą wieścią zaszedł Święty do Aleksandra:

— Nareszcie okaże się, z kim mamy do czynienia, ponieważ ja sam doprawdy nie wiem, co o tym ptaszku mniemać. Same domysły... Daj Boże, żebym się mylił! Czasem starszemu człowiekowi zdaje się, że doświadczeńszy od drugich, a tu akurat młody bystrzej w sedno utrafi. No, no! Zobaczmy. Dość o tem; chciałbym też o nowinach buczkowskich pogadać. Jakże? Ciekawość cię nie zbiera?

— Gdybyż to one nowiny były pomyślnie! Ale coś mi w duszy powiada, że nie. W domu u nas wszyscy zdrowi?

— Podziękuj Bogu! Pan Kowalski przygnębiony, pani przepracowana, lecz zdrowie dopisuje; a z Jadwini robi się śliczna dziewczyna. Nie ja to mówię, ale całe miasto.

— Chwała Bogu, że zdrowi! — westchnął Aleksander, a następnie sięgnął po inne nowiny, krążąc dookoła Wojtaszka, czy przypadkiem czego o Kamili nie posłyszysz.

Jakoż dowiedział się ku ogromnemu zmartwie-niu, o szczegółach Nikodemowej nędznej śmierci.

— Przyczyna dotychczas niewyjaśniona — kontynuował Prochowiak opowiadanie o Wojtaszku. — Mówią, że chciał żywcem w grobowcu zamknąć pan-nę Jaglarzównę, ale to czeze gadanie. Bo i za co?

— Dziwno mi — przerwał stroskany chłopak — czemu mi o tem Wacus Kwasiński nic nie doniósł. On wogóle od pewnego czasu nic nie pisze.

Świętego oblicze sposepniało:

— Szkoda chłopca, bo był dobry.

— Dla Boga! Czyżby...? Co się z Wackiem stało?

— Zostawiłem go żywego, lecz są poważne obawy...

— O życie? Na Boga! Niech mnie pan nie dręczy niepewnością!

— Chciał sobie życie skrócić. Zastano go ze starym pistoletem w ręku. Może to i szczęście, że broń była nieszczególna; dość, że żył i prawdopodobnie żyć będzie.

— Chwała Bogu! — odetchnął młody przyjaciel. — A cóż go do licha — skłoniło do rozpaczliwego kroku? Hej! Czy nie zawód miłosny? Tak, tak! Prawda, że on mi wspominał w jednym liście o zalotach adwokata Sowy do panny Julci.

— To nie; z pewnością nie! — zaprzeczył Prochowiak, ale zwlekał z wyjaśnieniem. Lecz Kowalski nie ustępował!

— I niczego nie można się od Wacusia dowiedzieć?

— Był bezprzytomnym.

— A domysłów żadnych?

Święty zostawił pytanie bez odpowiedzi, rękoma tylko wyrażał niechęć, jakby ciężko mu było zwi-erzać się z własnymi domysłami.

Wówczas Aleksandra wzrok padł na pakiet, po-wierzony mu przez Kostka Kwasińskiego.

— Ejże! zawołał. — Mam ja coś, co nas na ja-koweś przypuszczenia naprowadzi. Oto pozostałość po Konstantym Kwasińskim — rzekł wręczając Świętemu zawiniątko. — Zechce pan łaskawie wręczyć adresatce.

Prochowiak zdumiał się:

— Do Julji?

Na mgnienie oka spojrzenia obu skrzyżowały się; myśl z myślą starła się w przelocie i wybuchła jednakiem u jednego i drugiego pragnieniem: por-wała ich nieprzeparta ciekawość zajrzenia do środka.

Mimo to, gdy ręce Świętego z febrycznym drze-niem siliły się rozwiązać sznurek, Aleksander zaop-nował!

— Co pan robi? To nadużycie zaufania wobec Kwasińskiego; wszak powierzając mi pakiet, wy-

rażnie zaznaczył, by go nikt prócz panny Julji nie otwierał.

— A jeśli to nadużycie zaufania może mieć zba-wienne skutki? Nie zapominaj, chłopcze, że życie Konstantego zagrożone!

— Tak, tak! To prawda. To samo słyszałem od ks. Bankiewiczza. Ale...

Sznurek pękł i z drżących dłoni Prochowiaka wysypało się kilka kartek, jakaś książeczka, dwie ususzone róże i zalakowany list. Podczas gdy Aleksander zajął się zbieraniem reszty drobiazgów, pieczętka przysła w palcach Świętego, który skwapli-wie poczał oczyma treść pisma przebiegać.

— Jest! — wykrzyknął naraz. — Domyślałem się lajdactwa.

— Ze strony Kostka? — zdziwił się młodzian.

— Za szlachetny on na to; i Wacław też zacny chłopiec, ale tacy właśnie padają ofiarą w rękach lot-rów. Słuchaj, co Konstanty pisze:

„Los nasz, przyszłe szczęście nasze, — a tem szczęściem Ty, najuczciwsza z ziemianek — po-wierzyliśmy człowiekowi pewnemu do rozstrzygnię-cia. Wyciągnąłem zapieczętowaną kartkę, zawiera-jącą dla mnie ziemski raj z Tobą, lub wieczny sen w mogile. Miesiąc czasu miałem do życia, w razie gdyby... Aby wiekiusia rozłąka z Tobą, o Najuko-chańsza, stała mi się znośniejszą, uciekłem w dal i tu dopiero odważyłem się uchylić zasłonę, kryjącą mój los. Bodajbym był ślepym, nim przeczytałem okropne jedno jedyne słowo, będące dla mnie wyrokiem najstraszniejszym z wyroków, albowiem zdrow, pelen siły, pelen chęci do życia, a przedewszystkiem przepelniony miłością ku Tobie — wszystko miałem porzucić i dobrowolnie iść w grób. Lecz czy Wacław będzie szczęśliwy? Czy myśl, że po moim trupie ser-cem Twojem zawiadnął, nie okryje kirem zgryzoty Waszego wspólnego szczęścia?...

— Jezus, Marja! — wybuchnął z gwałtownym płaczem Aleksander. Lecz Prochowiak jął go uspo-kajać:

(Ciąg dalszy nastąpi).

Zwierciadło żydowskie.

Lamenty żydowskiego aktora. Rozbój! — bo nie pozwolili mu grać w Sokole. Dzielny hrabia z Rymanowa.

P. Jonas Turkow, artysta i reżyser teatrów żydowskich rozkrzyczał się w swojej prasie narodowej, jak gdyby conajmniej dziesiątą skórę z niego ściągano. Oto postanowił wystawić w zalanym przez żydostwo Rymanowie żargonową sztukę p. t. „Dziesięć lat i jedna sekunda” M. Shiffera — a na miejsce przedstawienia wybrał sobie salę polskiego Sokola. Sprawa poszła zrazu gładko, bo członkowie zarządu Sokola, uwieczniamy tę trójkę nazwisk, pp. Włodarski, Bojarski i Niemczyk, przyjęli zadatek 25 zł i salę istotnie wynajęli. Migiem znalazły się na murach Rymanowa pstrokate afisze, zapowiadające radosny i rozkoszny żargonowy wieczór teatralny.

W tem... oddajemy tu głos p. Turkowowi:

„Jakie było moje zdziwienie, gdym przyjechał z zespołem swoim do Rymanowa i dowiedziałem się, iż prezes honorowy „Sokola”, p. hr. Potocki, bezwzględnie zabronił dać salę na przedstawienie „żargonowe”. Tego samego dnia wszystkie afisze zostały na rozkaz zarządu „Sokola” zerwane i zniszczone. Wszelkie interwencje i starania zostały bez skutku. Sali nam nie dano, twierdząc, że żydzi powinni grać w Rymanowie po polsku. — Wzburzenie wśród tutejszej ludności żydowskiej — rzecz jasna — ogromne.

Przedstawienie w Rymanowie nie odbyło się i narazony zostałem na duże straty. Sprawę skierowałem na drogę sądową.”

Tyle p. Turkow, którego akurat spotkałoby to samo w... Palestynie. Bo żydowscy koloniści palestyńscy, pragnąc wskresić nie tylko ziemię, ale i czystą mowę praociców, — spowodowali wydanie najsurowszego zakazu używania żargonu. Nad Jordaniem może się tylko rozlegać hebrajski język, nigdy żargon. Ale co Jordan, świętość żydowska z pewnością i dla p. Turkowa, — to nie jakaś tam Wisła, czy inna polska rzeka, nad którą wszystko wolno.

Za obronę polskiej mowy przed sąd. Polacy chrześcijanie ocknijcie się!

Hr. Potocki stanie więc w wolnym państwie polskim przed sądem polskim za obronę praw języka polskiego, zapowzany przez żydowskiego sztukmistrza Jonasa Turkowa.

Ten proces niech wbią sobie głęboko w umysły i serca ci, którzy tak lekkomyślnie puszczają żydów przez swe domowe progi, handlują i bratają się z nimi. Żydzi, urósłszy dzięki naszej bierności w dobrobyt i bogactwo, narzucają nam swojego ducha, tłumia polskość, szerzą żargon, mający nie tylko maskować ich narodową odrębność, ale ułatwiać im porozumienie w rozmaitych cieranych interesach i utrudniać kontrolę władz. Żargon posiada bowiem dużo ukrytych, niezrozumiałych, swoistych wyrazów, naszpikowanych w dodatku niemczyzną. Poczyna on niestety coraz głośniejsz rozbrzmiewać i na bydgoskim bruku, — objaw przed paru laty u nas jeszcze nie do pomyslenia.

Wnet zabraknie dla nas powietrza w miejscach kąpielowych. Pojedynek Zamoyski — Goldfinger o Zakopane. Cześć świetlanej pamięci pana na Kórniku. Żydzi wdarli się głęboko w dwory polskie.

Hr. Potocki słynie zdawna z nieustraszonej walki z zalewem żydowskim. Bronił przed nim jednej z pereł wód polskich, uzdrowiska rymanowskiego, nie pozwalając go zaścianić żydom, wypierającym coraz bardziej Polaków... z polskich letnisk i miejsc kąpielowych. Wystarczy otrzeć się o Krynicę, Jaremcze, Worochte, by zaszyść się w najgłębsze lasy, dokąd jeszcze nie zapuszczają się żydzi. A już Szczawnica i Ciechocinek wypędzą każdego, kto szuka twarzy i mowy polskiej.

Między magnatami małopolskimi jest hr. Potocki słonecznym, białym krukiem, nie lejącym na lep żydowski. Takim samym był wydalony przez rząd pruski, właściciel Kórniku p. Władysław hr. Zamoyski. Przybywszy do dawnej Galicji uratował zaraz na wstępie zazdrośczone nam przez cały świat Zakopane przed żydowskim szponem. Najcudniejszy ten zakątek polski targował potentat tarnowskich szynkarzy, żyd Goldfinger. Na propinacji, tej galicyjskiej kłatwie, dorobił się książęcej fortuny i sięgnął po Zakopane. Już dobijał targu, a żaden z małopolskich panów her-

bowych nie stanął w poprzek ambitnym i chciwym zamiarom wzbogaconego żyda. Na szczęście pospieszył w ostatniej chwili z patriotyczną odsieczą wielkoduszny Zamoyski — i uratował Zakopane. A nie dokonał tego bez ofiar. Rozindyczony żyd, że mu ktoś śmiało plunął w już zgartywaną zakopiańską kaszę, — podniósł raz i drugi i trzeci ofiarowywaną cenę. Nie dał się podbić Zamoyski mimo, że całe legendy krążyły o jego skąpstwie. Przepłacił — a żyda do Zakopanego nie puścił. Wiódł potem lata całe iście spartański żywot, aby jak mawiał, związać zakopiański koniec z końcem.

Jakżeż ponuro odbija od takiego Potockiego i Zamoyskiego Gołuchowski, darujący swój husiatyński pałac cadykowi żydowskiemu (rabinowi - cudotwórcy) i wogóle ta cała liczna rzesza polskich karmazynów, puszczających do swoich dworów

żydowskich pachciarzy, wydzierżawiających żydom wsie i całe klucze.

Doprawdy zadziwiający. Szlachcic polski nie umiał wydobyć z ziemi dochodu, który wydostawał jednak żyd, zmuszony przecież płacić czynsz dzierżawny. Ale żyd umiał spieniężyć inaczej plody rolne od szlachcica, niszcząc przytem i wyciskając dzierżawioną ziemię jak cytrynę. Naturalnie żydzi, osładzszy na dzierżawach po dworach, uzy-

skiwali wpływ na umysłowość chłopską. I stąd ich podwójna szkodliwość, bo wykonywali lud gospodarczo i psuli go moralnie. Dużo z tych dzierżawców przedzierżnęło się z czasem w dziedziców, tworząc osobną żydowską kastę ziemiańską. Wybuch wojny przerwał ten najniebezpieczniejszy z procesów społecznych. Ze żydzi, radziły go wznowić — nie potrzebujemy dodawać.

Unifikacja ruchu chrześcijańsko - społecznego.

Prace około unifikacji chrześcijańskich związków zawodowych w ostatnim czasie znacznie posunęły się naprzód. W sobotę ub. podpisano akt unifikacyjny między centralą Ch. Z. Z. w Warszawie a władzami okręgowymi Chrześcijańskiego Zjednoczenia Zawodowego na Górnym Śląsku.

W stadium rozstrzygające weszły także prace nad złączeniem z centralą warszawską naszego okręgu nadnoteckiego. Przygo-

towania ku temu posunęły się już dość daleko. Obecnie kończy się w okręgu nadnoteckim centralizację organizacji pokrewnych zawodów.

Przyspieszenie prac unifikacyjnych chrześcijańskich związków zawodowych na terenie całej Polski, tłumaczy się różnymi względami. Na pierwszy plan wysuwa się tu konieczność ujednostajnienia ruchu i organizacji Chrześcijańskiego Zjednoczenia Zawodowego dla umożliwienia przyszłej fuzji ze Zjednoczeniem Zawodowym Polskiem, na temat której toczą się poważne rozmowy. Połączenie tych dwóch organizacji w jedną całość, da chrześcijańskiemu ruchowi robotniczemu w Polsce ogromną przewagę liczebną i moralną nad organizacjami socjalistycznymi i sanacyjnymi, zapewni mu większy autorytet i skuteczniejszą inicjatywę w obronie interesów warstwy pracującej i zachęci organizacje, pokrewne duchem a działające wśród urzędników i na terenie zakładów państwowych, do przystąpienia do mającej się stworzyć centrali chrześcijańskich związków zawodowych w Warszawie, która liczyłaby przeszło pół miliona członków. Byłaby to w życiu społecznym Polski bardzo poważna siła twórcza, której wpływ i znaczenie nie mogłyby być lekceważone.

Drugi wzgląd, to niewyraźne prądy w kołach rządowych, które po części idą podobno w kierunku zniesienia wolności koalicyjnej robotnika i syndykalizacji na wzór faszystowski ruchu zawodowego pracodawców i pracobiorców. Ruch chrześcijańsko-społeczny tego rodzaju dążeniom musi się oczywiście przeciwstawić. A skuteczność tej obrony w wysokim stopniu uzależniona jest od sprężystości i zwartości obozu.

Rok 1932 w życiu społecznym Polski niewątpliwie będzie okresem przełomowym.

Jak widzimy, chrześcijańskie związki zawodowe przygotowują się do okresu tego już teraz bardzo starannie i z pełnym poczuciem odpowiedzialności, która na nich ciąży.

Zgłaszajcie się po spadek po ś. p. D. Biedermanie.

Warszawa. Min. spraw zagran. podaje do wiadomości, że zmarły w Lipsku Dawid Biedermann pozostawił spadek, sięgający kilku milionów dolarów. Dawid Biedermann urodził się w dniu 30. września 1869 r. w Bielsku, jako syn Hersza i Pety z domu Aron. Według posiadanych dotychczas informacji, jedyną spadkobierczynią, która zgłosiła do tej pory swe prawa do spadku, jest obywatelka litewska, Fanny Krewer, córka siostry zmarłego, zamieszkała w Nicei.

Konsulat Rzeczypospolitej Polskiej w Lipsku zwrócił się do Min. Spr. Zagran. o ustalenie, czy zmarły nie posiadał w Polsce krewnych, którzy mogliby mieć pretensje do masy spadkowej. Osoby zainteresowane zechcą zgłosić się z podaniami odpowiednio ostemplowanymi (zł 12 od podania i po zł 2. — od każdego załącznika) wprost do konsulatu w Lipsku, pod adresem: Consulat de Pologne a Leipzig, Plagwitzerstrasse nr. 11, powołując się na nr. 21242/pr/21.

Hitlerowska karuzela w Niemczech



kręci się aż do zawrotu głowy.

Okrutna zbrodnia wyrodnej matki.

Łódź. Łódź była ostatnio widownią straszliwej zbrodni, której ofiarą padło 6-letnie dziecko Irenka Hedruchowiczówna, w okrutny sposób zamordowana przez swą wyrodną matkę.

Szczegóły tej krwawej zbrodni przedstawiają się następująco:

W pewnym domu przy ul. Łagiewnickiej mieszkała od dłuższego czasu 34-letnia Irena Hedruchowa wraz z matką i 6-letnią nieślubną córeczką Irką, ofiarą krwawego zajścia.

Hedruchowiczowa z zawodu robotnica pozostawała bez pracy, będąc na łasce swej matki. Życie rodziny nie posiadającej dostatecznej ilości środków materialnych na wyżywienie było z tego powodu bardzo trudne. Szczególnie ciężkie było dla małej Irki. Prześladowały ją dzieci sąsiadów i przy każdej sposobności dawały odczuć jej uposzczenie, wynikające z braku ojca. Nienawidziła ją również matka, którą często spotykały zarzuty z powodu nieślubnego dziecka. Z tych i innych przyczyn uważała Hedruchowiczowa dziecko za ciężar nie do zniesienia, katowała je w nadziei, że dziewczynka katuszy nie wytrzyma i pewnego dnia umrze, przez co zniknęłoby na zawsze piętno hańby. Mimo wszystkich cierpień dziecko pozostało przy życiu.

Ostatnio stosunek matki do nieślubnego dziecka znacznie się pogorszył. Pewnego dnia matka z powodu jakiegoś błahego przewinienia dziecka wpadła w gniew, chwyciła za nóż i poczęła zadawać następujące po sobie ciosy Irence. Gdy dziewczynka krzyczała, wyrodną matką wpadła w istny szal, porwała za

siekierę i uderzała nią po ciele małej.

Sąsiedzi na rozpaczliwe wołania o pomoc Irenki wpadli do mieszkania i o-bezwładnili Hedruchowiczową.

Wezwany natychmiast lekarz zastał dziecko w agonii. Naliczył on na ciele Irenki 21 ciosów zadanych siekierą i nożem. Zawezwano pogotowie, które odniosło dziecko w stanie groźnym do szpitala.

Ujawnienie zbrodni wyrodnej matki wywołało w całej dzielnicy powszechne oburzenie.

Na pierwszą wieść o morderstwie przed domem zebrał się olbrzymi tłum ludzi, który zajął wobec zbrodniarki groźną postawę. Dopiero oddział policji zabezpieczył ją przed samosądem tłumem. Ponieważ zdradza ona objawy zaburzeń umysłowych, poddana będzie obserwacji lekarskiej.

Złodzieje postrzelili śmiertelnie swego „kolegę po fachu”.

Łódź. W ostatnich czasach Bałuty (przedmieście Łodzi) żyją pod znakiem krwawych porachunków mętów społecznych i wyroków złodziejskich.

Przed kilku dniami Stary Rynek w Łodzi był terenem krwawej bójki między dwiema konkurującymi bandami.

O godz. 11 wieczór przechodził przez wspomniany plac niej. Dydja Kon dobrze znany policji paser i awanturnik. W pewnej chwili zaczęło go kilku jego „kolegów po fachu”, którzy wszczęli z nim kłótnię mającą tragiczny przebieg.

Kon, człowiek silny, byłby się niewątpliwie z nimi uporał, gdyby nie strzał oddany w jego stronę, który go ciężko zranił. Sprawcy krwawej bójki korzystając z zamieszania zniknęli nie pozostawiając po sobie śladu. Policja wszczęła natychmiast pościg, który na razie pozostał bez rezultatu.

Kona przewieziono w ciężkim stanie do szpitala. Wypadkowi powyższemu przypisuje się szczególne znaczenie, gdyż ma się tu do czynienia z t. zw. dintojną (samosądem złodziejskim).

Dawniej ubogi dziennikarz — dziś król prasy.

Hearst nie zna wartości swego majątku, na który składają się olbrzymie posiadłości rolne, zamki, muzea i niezliczona ilość pism.

Nowy Jork, w sierpniu.

Amerykański król gazetowy Hearst stał się postacią wprost legendarną. Jego karjera jest typową karierą przedsiębiorczego Amerykanina. Z ubożego, skromnego dziennikarza, stał się władcą opinii publicznej prawie całej Ameryki. Jest on nadzwyczaj bogaty; sam nie wie jaką wartość posiada jego majątek w San Simeon w Kalifornii, w pobliżu San Franciska. 360.000 mórg ziemi od brzegów oceanu do gór — to jego własność. Na przestrzeni 80 klm. majątek jego podmywany jest wodami oceanu. W środku tego olbrzymiego obszaru wnosi się „Casa Grande” — pałac, w którym mieszka sam Hearst. Wokoło pałacu położone są inne domy, i wille dla zaproszonych gości. Oprócz tego posiada on jeszcze wielki dom w New Yorku, zamek w Long Island i zamek w Walji.

Hearst jest może największym miłośnikiem zbiorów na świecie. W jego przybytkach zgromadzone są najbogatsze kolekcje i skarby muzealne. Swoją dom w New Yorku przebudował tak, aby na ścianach położonych piętrowych pomieszczeń ozdoby ściennie, pieczęcie gotyckie i inne drogie rzeczy pochodzące z starych zamków europejskich.

Kolekcje przeznaczone dla San Simeon przewożono sześćdziesięcioma autami ciężarowymi. W wielkim salonie „Casa Grande” wisi sześć gobelinów, za które zapłacono 575.000 dolarów. Nadzwyczaj dostojni goście ulokowani są w pokojach, wśród których sypialnia ma łóżko, na którym sypiał kardynał Richelieu. Świeże róże wkładane są do waz, z których każda kosztowała 8 tysięcy dolarów.

Na t. zw. „zaczarowanym pagórku” wybudowane będzie całe miasteczko muzealne. Tu wybudowano już dom angielski w starym stylu, troskliwie zburzony w Anglii, załadowany do skrzyń i przewieziony do Ameryki. Wielka ilość skrzyń i beczek nadeszła z Andaluzji, gdzie również zburzono zamek, aby go przewieźć do majątku Hearsta. Sprzedaż tego zamku wywołała w Hiszpanii wielkie poruszenie. Pod naciskiem opinii publicznej rząd wydał zakaz wywozu tej pamiątki za granicę. Ale reporterzy Hearsta dowiedzieli się o zakazie przedtem niżeli został ogłoszony, tak, że Hearst miał czas zabrać trzy trzecie zamku. Kiedy okazało się, że pozostała tylko jedna trze-

cia, i to mniej znaczna część, zakaz został odwołany, tak, że Hearst stał się posiadaczem całej pamiątki.

Część roku spędza Hearst w swej posiadłości ziemskiej. Domy i pokoje dla gości są prawie zawsze zajęte i do stołu zasiada

codziennie 50 do 60 osób. Już od 10 lat Hearst ogląda codziennie nowe filmy. Do małego kina może przybyć każdy z jego gości i zająć którekolwiek miejsce z wyjątkiem fotelu przeznaczony dla niego i tych, którzy zaprosi do zajęcia miejsca obok niego.

Infant Don Alfonso zlicytowany.

Wielką sensację wywołało w całej okolicy ostre wystąpienie gminy Altmünster w Austrii górnej przeciw infantowi Don Alfonsowi burbońskiemu, właścicielowi zamku i dóbr w tej gminie. Infant (członek zdetronizowanej hiszpańskiej rodziny królewskiej) przekazał po wybuchu rewolucji w Hiszpanii swój zamek i przynależne do niego zabudowania, znajdujące się na terenie gminy Altmünster, posłowi hiszpańskiemu. Wskutek tego stały się one eksterytoryjne i wolne od podatków.

Pomimo tego gmina zażądała od księcia zapłacenia podatku od budynków i podatku mieszkaniowego. Don Alfonso odpowiedział, że nie ma obowiązku płacić, ponieważ oddał swo-

ją własność placówce poselskiej swej ojczyzny. Tem samym odpada wogóle kwestja podatków. Równocześnie poseł hiszpański wniósł rekurs przeciw żądaniu gminy. Ale obaj Hiszpanie nie zdołali złamać uporu rady powiatowej, która pozostała przy swoim zdaniu. Nie licząc się więc wcale z wysokim stanowiskiem obu cudzoziemców, zarządziła zajęcie bydła w posiadłości infanty, a potem sprzedała na licytacji całe bydło z rozległych jego dóbr.

Ciekawa rzecz, jak się potoczy dalej spór pomiędzy pilnującami swojego interesu ojcami gminy Altmünster, a Hiszpanami, którzy zechcą dochodzić swoich praw.

Dzień św. Szczepana w Budapeszcie.



Patronem Węgier jest św. Stefan i dzień jego śmierci bywa w całym kraju uroczysto obchodzony. W Budapeszcie mianowicie odbywa się tego dnia uroczysta procesja, podczas której niosą skrzynkę, zawierającą prawą rękę świętego. Udział w procesji biorą przedstawiciele rządu i najwyższa arystokracja w galowych strojach.

Polowanie na ludzi w Rosji Sowieckiej.

Zabronione pokłósie. — Głodujące rzesze w polu. — Aresztowania i przymusowe roboty. Do uciekinierów strzelają. — Oddziały karne na Kaukazie.

(s) Zwyczaj zbierania pokłósia na polach po zżętych zbożach utrzymał się w północnej części Kaukazu do ostatnich czasów. Atoli i ten niewinny sposób zaopatrywania się w ziarno przez ubogą ludność został nagle wzbroniony przez władze sowieckie.

Do pewnego czasu, w ciągu ostatnich dwa lat trwającej „piatiletki” w Rosji, nie wzbraniało błądzić po rzysskach wdowom, sierotom a nawet zubożałym chłopom (kułakom) i zbierać kłosa zbóż pozostawione podczas niezbyt starannych zbiorów, tembardziej, że odpadki i tak przepadały, gniąc na polach.

O zakazie zbierania pokłósia nigdzie nie ogłoszono. Skoro jednak pewnego dnia biedni i głodni ludzie ukazali się na polach, otoczeni zostali oddziałem komsomolców i aresztowani a zebrane kłosa im odebrano. Dzieci i starców uwolniono po dwóch dniach, natomiast zdutniejszych do pracy biedaków partjami pędzą do miejscowości, gdzie przymusowo pracują na plantacjach bawełny.

Kiedy ludność, dotknięta niedostatkami, dowiedziała się o tym nowym werbunku przez bolszewików sił roboczych do pracy, zbiórkę pokłósia przer-

wała. Lecz głód znowu tę rzeszę biedaków wypędził z sadyb na pola, które po obecnych żniwach jeszcze więcej zarzucone są kłosami.

Już nocną porą wybierają się ludziska po zbiory na pola i dopiero o świcie odbywa się ta zakazana czynność.

Komsomolcy również czuwają, a nawet podważają swoją czujność, gdyż za każdego zbierającego, placą im władze 50 kopiejek, a za odebrany łup do 40

Samochody pancerne i gazy Izawiące w walce z bandytami.

Z pewnego lokalu nocnego w Nowym Jorku otrzymała przed kilku dniami policja telefonicznie zawiadomienie, że w jednym z domów przy 65 ulicy w Brooklynie ukrywa się sześciu słynnych młodych przemytników alkoholu i bandytów oraz dwie dziewczyny, które uciekły z domu swoich rodziców. Komisarz policji posłał stu wypróbowanych detektywów i policjantów, którzy otoczyli w nocy dom i mieszkanie, w którym znajdowała się kryjówka bandytów. Policja opróżniła wszystkie mieszkania w obłożonej kamienicy i w kilku sąsiednich i przeciwnych kamienicach. Spodziewana się bowiem walki z przemytnikami, którą wyznaczono na 7 godzinę wieczorem.

W oknach sąsiednich domów i na dachach umieściła policja kulomioty, wzdłuż zamkniętej kordonem policji ulicy, przejeżdżały nieustannie samochody pancerne. Punktualnie o godz. 7-ej zaczęli policjanci ofensywę, zapukali do drzwi mieszkania, zajmowanego przez bandytów, krzycząc: „Policja! Otwórzcie!” W odpowiedzi posypał się przez drzwi grad kul. Policja musiała się cofnąć.

Policja dała sygnał syreną i kulomioty rozpoczęły jednogodzinny ogień. Jednocześnie wyruszyli policjanci z bombami Izawiącami. Skutek bomb był niezawodny i bandyci poddali się dobrowolnie.

Nie odnieśli żadnych ran, mimo szalonego ognia karabinowego. Dziewczęta znalezione pod łózkami. Bandyci mają na sumieniu 100 napadów rabunkowych.

Straszny połów.

Na wędcę zawisła odcięta głowa kobiety. Berlin, 25. sierpnia.

W ub. piątek wylowił robotnik budowlany Paweł Pietrich na terenie „Niemieckich Zakładów”, wędkując w kanale odpływowym w Szpandawie tuż przy jego ujściu do Szprewy, paczkę, w której, jak się okazało, zawinięta była odcięta głowa kobiety. Przeprowadzone dochodzenia ustaliły, że zachodzi wypadek okrutnego morderstwa. Rany na głowie i skroni wskazują na to, że kobietę przed zamordowaniem silnymi uderzeniami ogłuszono, poczem dwoma cięciami głowę oddzielono od tułowia. Paczka leżała w wodzie 3 do 4 miesiące. Zamordowana mogła liczyć 16—18 lat.

Powódź w Chinach.

Hankou, 25. 8. (PAT.) Wezbrane wody unoszą wciąż tysiące zwłok — ofiar powodzi. Cierpienia, jakie znoszą uchodźcy, są nie do opisania. Szerzy się wśród nich dezenterja i inne choroby.

Polska tancerka kabaretowa otrzymała nakaz opuszczenia Ameryki.

Prasa amerykańska przynosi wiadomość o przykrościach, jakie przeżywa obecnie w Stanach Zjednoczonych znana z piękności tancerka Janina Smolińska.

Ponieważ przedłużyła ona bez pozwolenia swój pobyt w Stanach Zjednoczonych, więc władze amerykańskie wydały nakaz deportowania artystki.

Deportacja taka odbywa się w bardzo ciężkich warunkach — w międzypokładziu razem z przestępcami, z umyślowo chorymi i rozmaitymi osobnikami, uznanymi za niepożądanych.

Władze emigracyjne sprzeciwiają się dobrowolnemu wyjazdowi Smolińskiej, ponieważ nie mają gwarancji, że ona istotnie odjedzie.

Inspektor urzędu emigracyjnego Los Angeles oświadczył artystce, która się do niego zwróciła z prośbą, że nie może jej udzielić na własną rękę pozwolenia, bo musi poczekać na decyzję departamentu pracy w Waszyngtonie.

Ostatnio Smolińska, aby uniknąć szkan, złożyła oświadczenie, że wychodzi za mąż za obywatela amerykańskiego Władysława Grabowskiego. Ze względu jednak, na bezrobocie w Ameryce, los polskiej artystki zdaje się być przesądzony.

Ojciec przebił syna a syn ojca.

W francuskiej miejscowości Leucate rozegrał się krwawy dramat rodzinny. W czasie zabawy wszczął Ludwik Azram, liczący 53 lat, gwałtowną kłótnię z swoim synem, 23-letnim Edwardem komunistą, korespondentem pisma komunistycznego. Rozgniewany ojciec porwał nóż, leżący na stole, i wbił go synowi w brzuch, przecinając jelita. Syn wyrwał nóż z rany i zadał ojcu cios w łopatkę, który wywołał obfity upływ krwi. Syna przewieziono do szpitala w groźnym stanie.

Astronomowie przeciwko astrologom.

Prezydent amerykańskiego Związku Astrologów zwrócił się do największego instytutu astronomicznego Ameryki w Waszyngtonie z propozycją ścisłej współpracy. Astrologia pragnęłaby się zatem połączyć z astronomią, gdyż jak motywują astronomowie, tak astronomia jak i astrologia zajmują się gwiazdami.

W odpowiedzi na tę propozycję instytut astronomiczny zaznaczył, iż astrologię nie można uważać za wiedzę w ścisłym tego słowa znaczeniu. Nikt nie potrafi przepowiedzieć przyszłości,

ani astrologowie, ani różnego typu kabalarki, ani jakiegokolwiek medja lub jakiegokolwiek bądź podobne „zawody”.

Przyszłość każdego człowieka bowiem — zdaniem tego instytutu — zależy przede wszystkim od otoczenia i od własnych sił twórczych. Astronomowie dali zatem astrologom niedwuznaczną odpowiedź, iż o jakiegokolwiek współpracy w dziedzinie gwiazd między naukowcami jakimi są astronomowie a między laikami za jakich uważa się astrologów nie może być mowy.



Z WIELKOPOLSKI i POMORZA



Kronika kościelna.

Diecezja chełmińska.

Ks. biskup dr. Okoniewski, zamianował kuratusami: ks. dr. Maksymiljana Dunajskiego w Szczepankach, ks. Władysława Homę w Kiełpinach, ks. Konrada Schefflera w Kręgu, ks. Franciszka Wilczewskiego w Zawdzie;

przeniósł księży wikariuszy: ks. Franciszka Baumgarta z Grudziądza do Kamienia; ks. Alfonsa Gońca z Zawdy do Gorzędzia, ks. Oskara Hermańczyka z Kiełpin do Prądkowa, ks. kapelana Pawła Szarowskiego z Pelplina do Grudziądza;

emerytował: ks. Stanisława Roehlega, kuratusa z Kręgu, w Zamartem.

Opróżnione zostało probostwo przy kościele N. P. Marji w Toruniu z powodu rezygnacji ks. prałata dr. Kirsteina, dyrektora gimnazjum biskupiego „Collegium Marianum“ w Pelplinie.

Najście opryszków na mieszkanie sołtysa.

Murocin, pow. Bydgoszcz.

Do mieszkania sołtysa p. Musiała w Murocinie, powiatu bydgoskiego, w nocy z 20 na 21 bm. włamali się zapomocą wyduszenia szyb w oknie, jacyś nieznanymi rabusie i skradli większą ilość różnej garderoby, wartości 700 zł.

Sołtys, oraz jego małżonka, spali w drugim pokoju i nie słyszeli, jak w pierwszym „gospodarowski“ złodziej, gotowi może i krwawo bronić łupu.

Smutny los wdowy po kolejarzu.

Z Nakła telefonuje nasz korespondent:

Wdowa po kolejarzu, Klara Szudrowiczowa popełniła samobójstwo przez powieszenie.

Witos w Poznańskim.

Do Ostrowa na zjazd Stronnictwa Ludowego z okręgu wyborczego, obejmującego powiaty: Ostrów, Odolanów, Ostrzeszów, Kępno, Pleszew, Jarocin, Koźmin, Krotoszyn i Gostyń przybyli wielotysięczne rzesze ludu wiejskiego, aby radzić nad ciężką dolą. W zjeździe wziął udział prezes Witos.

Nakło.

Mecz w piłkę nożną. Na zaproszenie K. S. Łobzonka Wyrzyk udał się w ub. niedzielę N. K. S. Czarni do Wyrzyska, celem rozegrania zawodów z kombinowaną reprezentacją Wyrzyska i Łobzonicy. Mecz zakończył się wynikiem 6:0 na korzyść Czarnych.

Wybryk natury. W majątności p. Bigalskiego w Nowakówku wyległa się kaczka o czterech nogach, która jest przy życiu.

Z życia strażaków. Ochotnicza Straż Pożarna idąc z postępowaniem czasu, po zmotoryzowaniu straży, zorganizowała własną orkiestrę korpusową. Zespół z pierwszorzędnymi sił, wyposażony w dobre instrumenty, daje gwarancję za fachowe wykonanie wszelkich imprez muzycznych. Ochotnicza Straż Pożarna prosi Szan. obywatelstwo, towarzystwa i organizacje z Nakła i okolicy o łaskawe poparcie swej orkiestry, tem więcej, że wpływy poza pokryciem faktycznych kosztów, idą na potrzeby Ochotniczej Straży Pożarnej również na cele społeczne, szlachetne, czem jest praca straży pożarnych. Zgłoszenia przyjmuje p. Owsinowski, sekretarz Ochotniczej Straży Pożarnej.

Kradzież. W Polichnowie wyjechała p. Werk na rowerze po zakup towarów i zostawiła rower przed składem p. Bechowej, gdy wróciła, roweru nie było, został przez nieznanego osobnika skradziony, wartości 200 zł.

Ostrów.

Pożary w powiecie. Wskutek uderzenia gromu powstał pożar w zagrodzie Franciszka Janiaka w Gorzycach Wielkich, prze co spaliły się 2 stodoły z tegorocznymi zbiorami, stajnia, obora, wozownia, śpichrz oraz martwy inwentarz. Ogólna szkoda wynosi około 32.000 zł. W akcji ratunkowej brała udział ochotnicza straż pożarna z Ostrowa. Dnia 19 bm. o godz. 23.30 wybuchł znowu pożar w domach folwarcznych w Radłowie. Ogień powstał na strychu i objął cały dach. Tylko dzięki szybkiemu przybyciu straży ostrowskiej wozem motorowym zdołano ogień zlokalizować. Wreszcie w Przygodzicach wybuchł pożar w zabudowaniach Franciszki Szulcowej, przyczem splonęła stodoła. Przyczyna pożaru i straty nie zostały dotąd ustalone.

Panigródz.

Z zebranie S. M. P. Ub. niedzieli odbyło się w sali Domu Kat. miesięczne zebranie S. M. P. „Jutrzenka“. Obradom przewodniczył prezes Siwiak. Na porządku obrad wniesiono sprawozdanie finansowe z ostatniej zabawy i uroczyste wręczenie dyplomu zasługi ks. prob. Głuszkowi z Jabłkowa.

Zebranie Stow. Młodych Polek odbędzie się w przyszłą niedzielę po sumie w Domu Kat.

Wypadek przy pracy. Zajęta przy rżnięciu liści służąca p. Konwińskiego wkręciła sobie palce w maszynę, pozabawiając się połowy palcy.

Wypadki dyfterji zanotowano w sąsiednim Stożęynie. Niebezpieczna choroba skończyła się u dwojga dzieci śmiercią.

Podrzutek. W stogu słomy p. Pełczyńskiego w pobliskim Palmierowie znaleziono niemowlę poci żeńskiej. Karteczka przypięta niemowlęciu zawierała prośbę o ochrzczenie dziecka i zamiar samobójstwa matki. Dziecku nadano imię, trudniej jednak z nazwiskiem, gdyż poszukiwania policji za matką nie dały pozytywnego wyniku.

Kradzież polna. P. Felcynowi skradziono z pola kilka mendli owsa, który jednak gatunkiem i maszynowym różniem zdradził złodziejską rękę sąsiada.

Włamanie do oberży. Włamano się do restauracji p. Dahlkego w pobliskim Wiśniewie i skradziono większą ilość tytoniu i wódek. Strata wynosi 400 zł.

Chór kościelny w sąsiednim Czeszewie

urządza w przyszłą niedzielę na dziedzińcu szkolnym w Kujawkach święto pieśni, połączone z zabawą. Czysty zysk przeznacza się na naprawę organów w Czeszewie.

Chełmno.

Z karty żałobnej. Jeszcze nie zagoiła się rana, jaki cios zadał sercom znanej i cenionej w Chełmnie rodziny Kuziemińskich, śmierć, zabierając niedawno w kwiecie wieku cztery córki zakradła się na nowo do rodziny Kuziemińskich, zabierając tym razem ukochaną matkę. Pogrzeb śp. Juljanny Kuziemińskiej zmarłej w 59 roku życia odbył się w Chełmnie z kostnicy klasztornej na cmentarz farny, dokąd towarzyszyli odchodzącej w zaświaty, oprócz licznych znajomych i krewnych, członkowie zakonu św. Franciszka, którego członkinią była również ś. p. zmarła. R. i p.

Koło Rodziny Wojskowej w Chełmnie uruchamia z dniem 15 września po przerwie wakacyjnej ponownie przedszkole i nowo utworzoną szkołę powszechną. Informacji i zapisy przyjmuje p. Podczaska ul. Wodna 28, od 10 do 15.

Pelplin.

Spis ludności. Magistrat miasta Pelplina przystąpił w czasie od 24 do 29 sierpnia do powszechnego spisu ludności miasta. Celem przeprowadzenia tego spisu doręczone zostały pp. właścicielom domów odpowiednie druki.

Rekolekcje organistów. W seminarjum pel-

plińskim odbywały się od poniedziałku dnia 17 do 21 sierpnia br. rekolekcje dla organistów. W rekolekcjach wzięło udział 50 organistów. Rekolekcjami kierował jezuita - ojciec Wojnar.

Tczew.

Ku ulżeniu klęsce bezrobocia. Mecenas Cwi-klński z Tczewa, przewodniczący rady miejskiej zobowiązał się począwszy od dnia 1 września br. wpłacać do dnia 31 marca 1932 r. na rzecz funduszu opieki społecznej miasta Tczewa miesięcznie 30 zł dla bezrobotnych. Czyn godny uznania i naśladowania.

Ze sportu. Rozegrany mecz związkowy pomiędzy I. Unją i I. Sokółem wypadł w stosunku 1:2 (1:1) na korzyść drużyny Sokola. Sokół grał z 10 graczami. Jeden z druhów z powodu okaleczenia nogi musiał się wycofać z gry. Punktacja rozgrywek o mistrzostwo klasy C grupy nadmorskiej przedstawia się następująco: Sokół Tczew 5 p., Unja Tczew 4 p., Gdynia KS. 3 p., K. S. Ruch Grudziądź z rozgrywek się wycofał. W dniu 30. bm. odbędzie się rozgrywka pomiędzy K. S. Unją a K. S. Gdynią.

„Radosna“ twórczość.

„Głos Wąbrzeski“ z dnia 25 sierpnia ogłasza w jednym numerze 29 przetargów i licytacji przymusowych, wyznaczonych przez komorników sądowych z Wąbrzeźna, Gołubia i Kowalewa.

Wszystko — za podatki.

Zagadnienie uprzemysłowienia Gdyni.

Z dniem 1-go października br. upływa termin nadsyłania prac na konkurs Instytutu Bałtyckiego w Toruniu na temat: „Zagadnienie uprzemysłowienia Gdyni“.

Instytut Bałtycki wyznaczył dwie nagrody w wysokości 10.000 zł i 5.000 zł, deklarując równocześnie gotowość nabycia dalszych trzech odznaczonych prac po 1.000 zł.

Orzeczenie sądu konkursowego nastąpi dnia 1 marca 1932 r.

Szczegółowe warunki konkursu można otrzymać w dyrekcji Instytutu Bałtyckiego, Toruń, ul. Franciszkańska 14.

Poświęcenie fabryki Kanold Sp. Akc. w Lesznie.

Z chwilą przejścia w polskie ręce Sp. Akc. Kanold w Lesznie, która do niedawna była własnością Szweda p. Antoniego Kanolda, odbyło się w dniu 18. bm. poświęcenie tej poważnej placówki gospodarczej. Mszę św. odprawił ks. prob. Ludwik Dolaczynski z Iłowca, poczem w obecności gości nastąpiło w pięknie kwiatami ozdobionych biurach poświęcenie fabryki. Przemówienia ks. prob. Dolaczynskiego, uprzedzające akt poświęcenia, nacechowane były całą serdecznością, że w tak trudnych czasach gospodarczych znalazło się grono obywateli, którzy nie bacząc na różnorodne przeszkody, dokonali tego dzieła. Po poświęceniu odbyło się zwiedzenie fabryki. Goście podziwiali nowoczesne urządzenia techniczne tej fabryki przetworów cukrowych i mleka. Na przyjęciu urządzonym przez zarząd, byli obecni m. in. burm. miasta p. Tomasz Sobkowiak oraz pp. radca Zakowski z Leszna i radca Berkan z Poznania. Pan burmistrz przyrzekł w miarę możliwości popierać to

przedsiębiorstwo, któremu miasto zawdzięcza poważne odciążenie ilości bezrobotnych, bowiem fabryka zatrudnia obecnie około 250 osób. Liczne następne przemówienia wskazywały, ażeby i społeczeństwo zrozumieć zechciało, że należy popierać wyroby firmy Kanold. Na zakończenie tej uroczystości zabrał głos p. Mikołaj Kaczmarek z Poznania, dziękując wszystkim za serdeczne życzenia i życzliwość obecnych, wyrażając jednocześnie nadzieję, że przedsiębiorstwo to znajdzie szerokie poparcie.

Z Rogoźna.

Zbrodnicze podpalenie. Groźny pożar wybuchł w zabudowaniach majątności dzierżawcy rolnika p. Wiatrowskiego w opłiskich Potulicach. Pastwą płomieni padła stodoła wraz z całkowitym tegorocznym plonem. Dochodzenia policyjne wykazały, że zachodzi zbrodnicze podpalenie. Szkody wyrządzone przez pożar dochodzą do ca. 55000 zł.

Kradzież. Na szkodę rolnika p. Chmiela zamieszkałego w Łopuchowie skradziono z chlewa trzy świnię, wartości 160 zł. Za sprawcami kradzieży zarządzone pościgi.

Uroczystość strażacka. Oddział Ochotniczej Straży Pożarnej w Skokach obchodził ub. niedzieli uroczystość jubileuszową 20-lecia swego istnienia. Uroczystość połączona była ze zjazdem okręgowym. Rano powitano przybyłych gości i delegatów na dworcu, poczem po uformowaniu pochodu udano się do kościoła na nabożeństwo. Mszę św. odprawił ks. prob. Stanisławski. Po nabożeństwie odbyło się uroczyste zebranie. Obrady zajął p. Dankowski stosownym okolicznościowym przemówieniem. Spra-

wozowanie z 20-letniej działalności Tow. wygłosił sekretarz p. Cyłkowski. Z kolei składano jubilatce życzenia. W imieniu starosty złożył życzenia p. Dalkowski, miasta Skoków p. dr. Foerster, Kraj. Ubezpie. Ogn. p. Panieński, dalej ks. prob. Stanisławski, inż. Bednarek, delegaci z oddziałów: Rogoźna, Wągrowca, Mięściska, Mur. Gośliny, Janówca, Gołaszewa, Swarzędza, Niemczyna, Siedlecza, Rościenna i Mokronosów. Po południu po wspólnym obiedzie udano się przy dźwiękach orkiestry do parku miejskiego, gdzie odbyły się zawody konkursowe oraz koncert z różnymi niespodziankami. Pierwszą nagrodę przyznano oddziałowi straży w Skokach, drugą oddziałowi z Rogoźna a trzecią z Wągrowca. Wieczorem odbyła się zabawa taneczna.

Kort tenisowy. Z funduszu komitetu rodzicielskiego buduje się w Rogoźnie kort tenisowy dla uczniów tut. gimnazjum im. Przemysława. Prace postępują w szybkim tempie i są już na ukończeniu.

Włamanie. Niewykryci dotychczas sprawcy włamali się do mieszkania gospodarza p. Antoniego Śmigła w pobliskich Żelicach, któremu skradziono 2 ubrania, rewolwer i 60 zł w gotówce. Wartość skradzionych przedmiotów poszkodowany oblicza na ca. 250 zł. Dochodzenia w toku.

Jubileusz Tow. Powstańców. Tow. Powstańców i Wojaków w Chłudowie obchodziło uroczystość 5-lecia swego istnienia. Po uroczystościom nabożeństwie w kościele parafialnym, udano się na zebranie. Obrady zajął prezes p. Witkowski, wygłaszając sprawozdanie z 5-letniej działalności. Pamięć zmarłych członków uczczono przez powstanie. Na przewodniczącego zebrania powołano prezesa okręgowego p. Ulatowskiego a na ławników pp.: H. Kozybałskiego z Rogoźna, Weissa z Zielatkowa, Sojaka Bol. z Zielatkowa i Najestego z Maniewa. Dalej omówił sprawę 5-letniej działalności jubilatki p. Alojzy Madela. Z kolei wręczono pp.: Zybale i Paczkowskiemu dyplomy za zasługi położone nad rozwojem Tow. Po złożeniu życzeń jubilatce przez obecnych gości i delegatów p. przewodniczący Ulatowski wygłosił treściwy referat p. t. „W 11-tą rocznicę cudu nad Wisłą“. Uroczyste zebranie zakończono „Rotą“ Konopnickiej. Po południu odbył się koncert, strzelanie o nagrody oraz zawody lekkoatletyczne. Wieczorem na zakończenie odbyła się zabawa taneczna.

Konkurs psów myśliwskich.

Pomorskie Towarzystwo Łowieckie w Toruniu, ul. Sienkiewicza 40, (telefon 36) urządza w dniach 11 i 13 września br. premjowy konkurs wyzłów dowodnych i młodzięży. Egzaminowana będzie praca leśna, polna, wodna, ciętość, apel itd.

Przewidziane są nagrody pieniężne w sumie 250 zł, medale i dyplomy. Początek konkursu dnia 11 września br. o godz. 9,45; zbiórka uczestników o godz. 9,30 przed

gmachem teatru Miejskiego w Toruniu. Dla treserów zapewnione są bezpłatne noclegi i środki przewozowe do lasu.

Konkurs odbędzie się tylko w razie zgłoszenia najmniej 6 psów.

Zgłoszenia na konkurs przyjmuje i udziela wszelkich informacji wiceprezes Pomorskiego Towarzystwa Łowieckiego dr. Jan Łukowicz w Chojnicach, ul. Dworcowa.

Sztuczne kąpiele morskie w Ciechocinku.

W Ciechocinku otwarto w zdrojowisku pierwszy w Polsce basen ze stałym przypliwem solanki źródlanej. Basen wielkości 17×12 m., głęboki do 1,45 cm., z budynkiem na kilkanaście kabin, leżalnią, z natryskami dla pań i panów, oraz kasą, zbudowaną w ciągu kilkunastu dni, oddano do użytku kuracjuszy. Na ścianach basenu wymalowano napis, ostrzegający przed zbyt długo-

trwałą kąpielą, na brzegach uwidoczniło się głębokość.

Otwarty basen nie ma nic wspólnego z wielkim ciechocińskim basenem 100×40 m., z plażami, kawiarnią i urządzeniami sportowo-leczniczymi, który jest na ukończeniu. Budowla ta powstaje na placu tężniowym i we wrześniu ma być wykonana całkowicie.

Z Torunia.

Nieszczęśliwy wypadek. W ub. poniedziałek wydarzył się przy budowie nowego mostu na Wiśle nieszczęśliwy wypadek. Mianowicie 17-letni robotnik Antoni Lewandowski z Podgórzca spadł z rusztowania i doznał złamania prawej nogi. Ofiarę wypadku przewieziono do lecznicy miejskiej.

Akademja misyjna. W Ognisku młodzieży katolickiej parafii N. M. Panny w Toruniu, odbyła się w ub. niedzielę akademja misyjna, w której wzięło udział liczne społeczeństwo. Po odśpiewaniu przez chór parafjalny hymnu misyjnego, ks. kanonik Kurowski z Pelplina, dyrektor diecezjalny dla spraw misyjnych wygłosił dłuższy referat. Po tym referacie nastąpiły deklamacje i popisy. Na zakończenie ks. prałat Kirsztyn zawiadomił zebranych, iż w dniu św. Franciszka odbędą się również wielka akademja misyjna.

Przymijca na Bielanych. W ub. niedzielę odbyła się w kaplicy klasztoru OO. Redemptorystów na Bielanych przymijca ks. Ryszarda Vettera. Po uroczystej mszy św. odprawionej przez przymijcę, ks. rektor Górski wygłosił okolicznościowe kazanie.

Aresztowano. W czasie od dnia 22 do 23 bm. przytrzymano w Toruniu Pittelkaura Gustawa, lat 51, bez stałego miejsca zamieszkania oraz żonę jego Martę, lat 37, za kradzież i oszustwa popełnione na terenie powiatu wąbrzeskiego. Wymienionych odstawiono do posterunku P. P. w Kowalewie. — W czasie tym przytrzymano również Chudzińską Marię, lat 51, zamieszkałą w Toruniu przy ul. Żółkiewskiego 79,

za paserstwo towaru skradzionego z fabryki pierników Weesego w Toruniu. Wymieniona odstawiono do prok. s. o. w Toruniu. — Poza tym przytrzymano 2 osoby za kradzież, które odstawiono do s. gr. w Toruniu, 3 osoby podejrzane o uprawianie nierządu zarobkowego, które przekazano wydz. obycz. oraz 3 osoby za nadużycia alkoholu, które po wytrzeźwieniu zwolniono.

Z Grudziądza.

Nocny dyżur aptek. Do 29. bm. nocny dyżur aptek pełni apteka „Pod Łabędziem“, Gł. Rynek.

Kina. „Apollo“ wyświetla film p. t. „Założa śmierci“ oraz komedję „Gryf“ wyświetla film dźwiękowy p. t. „Wojna i pokój“. Poza tym nadprogram. „Orzeł“ wyświetla film p. t. „Variete“, poza tym dalszy ciąg walk zapasniczych.

Osobiste. Dyrektor Izby Przemysłowo-Handlowej w Grudziądzu p. Henryk Krupski rozpoczął trzytygodniowy urlop wypoczynkowy. W sprawach służbowych zastępuje go wicedyrektor Izby p. Marcin Ciesielski.

Ku uwadze Szan. Czytelników. P. Gątkowski w Grudziądzu plac 23 Stycznia wykonał piękne zdjęcia z uroczystości hallerowskich, jak nie mniej z II kongresu ogródków Działkowych, które nabyć można w cenie 80 gr za sztukę.

P. Wysocki zwolniony z aresztu. Jak się

Katastrofa samochodowa pod Chełmnem

przyczyniła się do odkrycia sprawców ohydne go gwałtu.

Chełmno. W ub. czwartek wydarzyła się pod Chełmnem katastrofa samochodowa, która przyczyniła się do odkrycia sprawców ohydne go gwałtu, dokonanego dnia 8. bm. na młodej dziewczynie. Niejakis Jaszczak z Włocławka, z zawodu handlarz, jadący taksówką, zabrał pod Łykomicami młodą dziewczynę, którą do-

wiózł przez Chełmę do parowu pod Kłęczkowem powiatu chełmińskiego i wraz z szoferem dokonał na niej gwałtu, poczem ofiara dostała silnego krwotoku. Zaalarmowana policja wszczęła natychmiastowy pościg, który jednak nie dał wyniku.

Ci sami sprawcy, jadąc w kilka dni później autem w stanie pijanym przez Stolno pod Chełmnem, najechali na przydrożne drzewo rozbijając całkiem przód samochodu. Powiadomiona o wypadku policja, ku wielkiemu zdziwieniu odkryła swoich sprawców ohydne go gwałtu i osadziła ich w areszcie.

PAWŁOWO, powiat chojnicki. Pożar. W ub. niedzielę wybuchł pożar w stodole rolnika Synaka. Spaliła się doszczętnie stodoła wraz z całym zniwem i maszynami rolniczymi. Dzięki pomyślnemu kierunkowi wiatru uratowała się od pożaru cała zagroda. W akcji ratunkowej brała udział straż pożarna z Chojnic. Szkodę pokrywa ubezpieczenie.

Świecie.


Trzy pożary. Z nieznaney przyczyny powstał pożar u gospodarza p. Piotrowskiego w Małocieczowie. Pożar zniszczył doszczętnie stodołę z zbożem i przetrucił się na szopę która się także spaliła z wszystkimi maszynami rolniczymi. — Podczas burzy uderzył piorun w stóg zboża, który został dnia poprzedniego zwieziony i ustawiony w majątności Równienica u p. Kentzera. Spaliło się 200 fur zboża. — Piorun również uderzył w stodołę w Kosowie własności p. Thima. Stodoła była pełna zboża. Oprócz tego spaliła się siewczarka młóczkarka. Straty są poważne. Na ratunek przybyły straża ze Świecia i Grudziądza.

Złamał nogę. Podczas smarowania własnych dachów w Biechowie, spadł z dachu kołodziej Gordon Fr., lat 61, tak nieszczęśliwie, że złamał nogę i poniósł ogólne obrażenia. Pierwszej pomocy udzielił nieszczęśliwemu dr. Rasmuss z Bukowca.

Parcelacje. Rozparcelowany częściowo działki parcelacji majątek Konopat, otrzymał już pierwsze domy rolnicze, zbudowane przez Urząd Ziemi. Tak samo zbudowano pierwsze osady w Parlinie, dalsza budowa w toku.

Wiadomości z Chojnic.

Z posiedzenia rady miejskiej. W ub. sobotę odbyło się nadzwyczajne posiedzenie rady miejskiej pod przewodnictwem p. mecenasa Kopickego. Na wstępie wprowadził burmistrz w urzędowanie radcy p. profesora Wagnera, który swego czasu przez radę wybrany został radcą miejskim na dalsze lata, bowiem przez kilka lat pracuje już jako członek magistratu dla dobra miasta naszego z wielką gorliwością i poświęceniem, za co zyskał sobie zupełne zaufanie społeczeństwa. Następnie omawiano sprawę utworzenia w Chojnicach okręgowej kasy chorych. Sprawa ta budzi w Chojnicach żywe zainteresowanie. Utworzenie w Chojnicach okręgowej kasy chorych miaoby dla miasta wielkie znaczenie. W ostatnim czasie między magistratem i komisarem kasy chorych toczy się pertraktacje w tym kierunku, by magistrat dostarczył ubikacji, potrzebnych do pomieszczenia biur. Zamierzano początkowo oddać kasie chorych gmach pieszpitalny, wobec jednak nagłych potrzeb szkolnictwa powszechnego w Chojnicach, gmach ten musi być oddany miejskiemu gimnazjum żeńskiemu, a klasy opróżnione przez powyższy zakład, muszą być oddane do użytku szkoły powszechnej. Noszono się z zamiarem oddania domu przy ulicy Dworcowej 19. Jest to jednak połączone z wielkimi trudnościami, bowiem trzebaby lokatorów usuać lub wypłacić odszkodowanie. Postanowiono zatem wybudować nowy gmach dla kasy chorych za cenę 100.000 złotych, pod warunkiem, że kasa urzędzi w tym gmachu łaźni publiczne i stację opieki nad matką i dzieckiem. Używanie łaźni dla biednych bezrobotnych oddano by za cenę kosztów własnych. Byłaby zatem jeszcze jedna wielka korzyść, a mianowicie stworzenie narzeszcie łaźni publicznej. Wkońcu radny p. Górecki zabrał głos w sprawie podatku od psów, na co p. radca Stamm dał wyjaśnienie, oświadczając, że bolączki podniesione przez p. Góreckiego zostały już usunięte. W sprawie tej

podniósł radny Artuch, że niejaki Osowski zrobił zażalenie na nieprawne pobieranie podatku od psa, na które otrzymał odpowiedź od p. Kłosa, że  robi mu wyjątek.

Nieuczciwa służąca. Niejaka Regina Sucharska, będąc zatrudniona jako służąca w restauracji dworcowej, po opuszczeniu posady zabrała z sobą bieliznę, będącą własnością właściciela restauracji p. Plombona. Wdrożono dochodzenia karne.

Z zielonej granicy. Straż graniczna po stronie niemieckiej przytrzymała niejakiego Piotra Połoma, bez stałego miejsca zamieszkania, który nielegalnie przekroczył granicę z Polski do Niemiec. Odstawiono go z powrotem do Polski.

Z Kościerzyny.

Organizacja Powiatowego Związku Ochot. Straży Pożarnych w Kościerzynie. Niedawno odbył się powiatowy zjazd delegatów straży pożarnych w celu organizowania powiatowego związku straży. Na zebraniu przybyło 25 delegatów i około 15 gości. Jako delegat związku wojew. przybył instruktor wojewódzki p. Roszczyk Stanisław. Zebranie zagał naczelnik okręgowy p. Ochota, witając przybyłego na zebranie zastępcę starosty p. dr. Weydego, delegata zw. wojew. oraz delegatów straży. Na przewodniczącego zebrania powołano p. dr. Weydego, który na sekretarza powołał p. Zakrzewskiego J. z Kościerzyny. Przystąpiono do obrad według porządku przez zebranie porządku obrad. Wyczerpujący referat organizacyjny wygłosił delegat zw. wojew. instruktor Roszczyk. Zebrani jednomyślnie uchwaliли przystąpić do organizacji związku i poprosili delegata zw. wojew. o odczytanie i wyjaśnienie niektórych punktów statutu pow. związku. Po odczytaniu statutu i przeprowadzonej dyskusji, poczyniono kilka poprawek w statucie, poczem

statut został przez zebranych przyjęty. Przystąpiono do wyboru władz związku. Do zarządu wybrano przedstawicieli straży: Zakrzewskiego Jana z Kościerzyny, Szarmacha Jana z Skarszewy, Bloka Józefa z Szpon, Banacha Alojzego ze Starej Kiszewy, Kropidłowskiiego Władysława z Lipusza, Gdańca Józefa z Liniewa, Bałachowskiego Pawła z Wysina. Do zarządu wchodził poza to: przedstawiciel starostwa, przedstawiciel wydziału powiatowego i naczelnik okręgowy Ochota z Kościerzyny. Zastępcami członków zostali: Urbański Otton z Kościerzyny i Piotrowski Wiktor z Grabowa. Do komisji rewizyjnej powołano: Jana Pobłockiego z Kościerzyny, Gołuskiego Franciszka z Wieckowy i Plichtę Franciszka z Arników. Zastępcami zostali: Lipiński Józef z Kościerzyny i Tyn Michał z Kaliska. Po wybraniu władz poruszono kilka spraw lokalnych strażactwa, poczem przewodniczący zebrania podziękował zebrany za rzeczowy i poważny przebieg zebrania. Hasłem: „Cześć strażactwu polskiemu“ zakończył przewodniczący zebranie.

O Kaszubach.

Przyczynę do programu pomorskiego.

Mamy dostęp do morza, własną flotę — i dumamy i radość rozpięramy nam pierś.

Mamy własne kąpiele morskie, mamy swoje perły morskie i królowe, a wśród pereł najpiękniejszą — Gdynię.

To też słusznie strzeżemy morza i Pomorza jak oka w głowie. Słabe jest jednak posiadanie ziemi bez udziału mieszkańców. Mamy dostęp do morza, bo nad morzem zamieszkał lud kaszubski i od wieków dziedzin swoich broni od naporu germańskiego zprawa i zlewa.

Wytrwał lud kaszubski — znów z dumą powtarzamy — i powitał Polskę z rzadkiem na obliczu swoim uśmiechem radości i triumfu.

I serca nam rosna.

Aż oto nagle cień zalega ziemię przymorską. Żyj tam przecież i tacy, którzy przywykli do jarzma, ze zdziwieniem spoglądają na zmiany dokoła.

I dla tych nielicznych, biednych, ogłuszonych, trudem przygarbionych, łaknących życiowego słowa, życzliwszej opieki — ma się słowa... potępienia, gorzej — z ich to powodu stwarza się przepaść nieufności, tej smutnej rodzicielki niezgody.

A przecież Kaszubi odznaczają się największą może względem państwa polskiego wierno-

ścią, mimo niektórych innych pozorów, mimo bardzo różnej o nich wśród społeczeństwa polskiego opinji i upośledzenia ich w wielu wypadkach.

Dziwiłoby się temu należało — a jednak tak jest. Dziwić się trzeba, że lud kaszubski, będący szczerem najbardziej odrębnym, mówiący językiem (szczególnie na samej północy) dla ogółu niezrozumiałym, że niedyś bity, za naszej pamięci i życia przedrwiwany, wciąż jeszcze upośledzony i niedarzony należytem zaufaniem, że lud ten pragnął Polski i pragnie jej teraz. Czy to nie dowód najgłębszej, najistotniejszej wierności?

Ze sarka na różne, a niezawsze odpowiednie zarządzenia, na brak swobody, że klnie nieraz po swojemu na czem świat stoi, to nie zmienia istoty rzeczy, to nic nie przeszkadza, że trwa przy Polsce i trwać będzie, o ile nie przeciągniemy struny.

Jeśli dłużej uprawiać będziemy politykę nieufności, niemądrego, a krzywdzącego pogardzenia, wymazywania z oblicza ziemi imienia Kaszubskiego, to kto wie, czy wkońcu nie zdołamy ich odepchnąć od siebie.

W życiu społecznym obowiązują wierno, niezmiennie prawa etyczne, powiedziabym natu-

ralne, których pogwałcenie mści się na gwałci cielu samym. Do takich praw zaliczyć należy wolność, niekiedy nadużywaną, niekiedy niedocenianą. Bismarckowska polityka prawa mocniejszego zemściła się okrutnie na jego potomkach, mści się w dalszym ciągu. Nie zamykajmy wentylów, żeby kociel nie pękł!

To są zasady, a na zasadach buduje się życie.

O co wreszcie chodzi? O to, żeby Kaszuba nie był Kaszuba, żeby nie mówił po kaszubsku? Ależ do tego nikt go nie zmusi, jeśli sam nie zechce, tłumieniem woli się nie miesza, myśli i serca nie wydrze.

Nie o to chodzi, ale o to, żeby Kaszuba przyznawał się do państwowości polskiej, żeby to państwo uznawał za swoje, jedyne, żeby sercem przylgnął do całości narodu polskiego. Tego zaś Kaszuba pragnie, tego codziennie daje dowody, tylko my tego nie chemy, tylko my nie chcemy dopuścić do matki ojczyzny, aż nie będzie mówił, jak w Warszawie, czy w Krakowie, aż nie zapomni o swoim pochodzeniu, aż nie zacznie jadać, ubierać się, wierzyć, rozumować, jak to?

Nie Kaszubów się lękać trzeba, bo to wstyd i krzywda, ale samych siebie i trochę... Niemców, a raczej wcale się lękać nie trzeba, tylko pracować.

A trzeba mądrze pracować. Trzeba 1. wyeliminować wpływy niemieckie, unicestwić ich

niecne, a kosztowne roboty minowe, 2. poddać gruntownej rewizji swoje poglądy i prostować opinję ogólną, 3. oddać Kaszubom swobodę swoistego rozwoju, zbliżyć się ku nim, a ich ku siebie; nie odtrącać, nie pogardzać, nie podejrzewać, ale darzyć zaufaniem i godnością.

Powinni się skupiać ludzie dobrej woli, przewidujący i w tym duchu rozwijać działalność, zaś rząd winien pracę im popierać. Spotkają się cprawda z niechęcią pewnej części społeczeństwa, zdezorientowanej lub fanatyzmem oslepionej. Nie powinno ich to zrażać, natomiast wiedzieć należy, skąd ta dezorientacja i to zaślepienie pochodzi.

Pochodzą z różnych źródeł: 1. z zasięgania informacji u źródeł niemieckich, do których niektórzy skwapliwie zagląda, niż do swoich, 2. z partyjnictwa i urzędowego egoizmu, noszącego wszelkie cechy prywaty, 3. ze świętej, ale niemieckiej i panicznej niekiedy obawy o całość ojczyzny, wreszcie 4. z pewnych niepożądanych objawów życia publicznego na Kaszubach, którychby nie było, gdybyśmy od początku byli przystąpiłi do rzetelnej pracy w duchu polityki braterskiej, polityki równości, polityki wolności.

Pracę w duchu wyżej nakreślonego programu, pracę mozolną i skomplikowaną, podejmuje nanowo „Gryf“, który ukaże się niebawem. Niech co świetlejsi i mądrzy nie skapią mu poparcia duchowego i materialnego.

Dr. Wł. Pniowski.

MARYSIENKA
Początek o g. 6.45 i 9.00
Ceny bilet. niepodw. Zniżki ważne

Dziś (środa) i dni nast.
subtelna w grze, wprowadz.
w zachwyty wszystkich

Mia May

oraz **Włodzim. Gajdarow, Emil Jannings,**
Erika Glessner ukażą się w nowej interpretacji
i nowym literackim opracowaniu arcydzieła p. t.

Hrabina Paryża
Reżyserował genialny **JOE MAY.** (178)

KRONIKA

Bydgoszcz, dnia 26 sierpnia 1931 roku.

KALENDARZYK.

Dziś: M. B. Częstoch., Aleks., Zefiryna.
Jutro: Józefa Kalas., Gebharda.
Wschód słońca: godz. 5,00.
Zachód słońca: godz. 19,02.

DYŻURY APTEK:

- 1) **Apteka na Bielawkach**, ul. Chodkiewicza.
- 2) **Apteka pod Łabędziem**, ul. Gdańska 5, tel. 204.
- 3) **Apteka Staromiejska**, ul. Długa 57, tel. 300.

MUZEUUM MIEJSKIE przy Starym Rynku, otwarte codziennie od 10 do 16, w niedziele i święta od 11 do 14. Obecnie w Muzeum, prócz wystaw zwykłych, **kolekcja obrazów malarki ś. p. Leokadii Lempińskiej.**

— **Polskie Towarzystwo Krajoznawcze Touring Klub**, ulica Libelta nr. 5, tel. 2256, od godz. 9—19-iej wydaje zniżki kolejowe — wszelkie informacje w sprawach turystyczno-wycieczkowych.

TEATR MIEJSKI.

Dziś, środa 26 bm. o godz. 20-iej zamknięcie sezonu operowego. Opera Verdi'ego p. t. „Traviata”. Obsadę pięknego dzieła stanowią pp. Kaupé, Wańska, Granowski, Tadeusz Łaskowski, Zuczowski i Roman Cirin (doktor Grenvil).

W czwartek nieodwołalnie po raz ostatni „3-ch Muszkieterów”.

Ostatnie przedstawienie „Roxy”.

W piątek ostatni raz wystąpi w „Roxy” znakomita artystka Teatru im. J. Słowackiego w Krakowie p. Jadwiga Zaklicka.

1-sza popołudniówka niedzielna.

W niedzielę po raz pierwszy Teatr daje przedstawienie popołudniowe po cenach znizowanych. Zostanie odegrana operetka „Krysia Leśniczanka” z Hanką Wańską, w roli tytułowej.

Teatr rewji „Uśmiech Bydgoszczy”. Dyr. Teatru donosi Szan. sympatykom i stałym bywalcom rewji, iż w niedzielę dnia 23 bm. zamknęła sezon letni. Od poniedziałku dn. 24 bm. rozpoczęła rewja objazdy po miastach prowincjonalnych, które trwać będą do 1 września, poczem dyr. Wołowski rozpoczyna prace przygotowawcze do sezonu zimowego. Dyr. daje jeszcze do wiadomości, iż przenosi się na sezon zimowy do gmachu frontowego. Otwarcie sezonu nastąpi przypuszczalnie około 15 września.

Na marginesie.

Piszą nam:

Walka o kieszonkowe czy też szpilkowe dla żony jest walką z urojeniem. Spór ten byłby od biedy zrozumiały, gdyby ogół społeczeństwa żył życiem normalnym, a więc w dobrych materialnych stosunkach. Ale u nas? Urzędnik głoduje, robotnik ginie. Zarabiają zaledwie tyle aby vegetować. Więc o cóż wojna? O te kilkanaście czy kilkadziesiąt złotych, których niema? Żona potrzebuje kieszonkowego, należy się jej to, a mąż mimo nieraz najszczerzej chęci nie może jej dać. W tem leży sedno zatargu, zatargu nie do rozstrzygnięcia, bo z próżnego i Salomon nie naleje.

A gdzie jest coś do dzielenia, tam konflikt tego rodzaju między mężem a żoną należy do wyjątków. We wschodnich prowincjach Polski może mniej, ale u nas dbanie o wygląd żony jest wrodzone każdemu mężowi. Dlatego też u nas nie spotyka się wiele kobiet nędznie odzianych. Każda jest jeśli nie wystrojona, to przynajmniej przyzwoicie ubrana. Statystyka łódzkiego eksportu włókienniczego wykazuje, że w stosunku do zaludnienia województwa zachodnie konsumują 38% produkcji, gdy wschodnie zaledwie 16%. Różnica uderzająca.

Kwestja, w jaki sposób żona przychodzi do należnych jej osobiście pieniędzy, jest w tym wypadku drugorzędna. Gdzie są pieniądze, tam o zgodę łatwo. Gdzie ich niema, tam naturalnie powstają tarcia. W tym ostatnim razie bardzo przypada mi do przekonania rada pani Doroty B., tej sławetnej matki sześciu szczęśliwie wypchniętych za mąż córek: nie nękać męża o pieniądze na swoje potrzeby, tylko tak jakoś kręcić bu-

dzetem domowym, aby wystarczyło i na potrzeby pani domu.

Zastrzegam się, że jestem daleki od tego, aby pochylać metody tej pani w zdobywaniu dla siebie pieniędzy. Sprzedawanie za plecami męża kurcząt i prosiaków, które wrzekomo zginęły, zaco potem służąca smary dostaje — to są nieco śliskie drogi małżeńskiej wspólności majątkowej. Albo to wykradanie mężowi pieniędzy z pod poduszki, które wtedy najlepiej się opłaca, gdy „laska Boża sprawi, że mąż pijany wraca do domu”. Pan Bóg nie musi być zbudowany takim naświetlaniem Jego łaski dla potrzebujących. „Pijany z łaski Bożej” to jest najzupełniej nowe pojęcie, które chyba nigdy nie stanie się kanonem i źródłem wiary.

Gdybyż to jeszcze żyła nieboszczka Za-

polska! Uradowałoby się jej serce na widok i na pomyślenie o pani Dorocie. Może przekreśliłaby swoją sztukę „Moralność pani Dulskiej” i napisała nową, tylko silniejszą i drastyczniejszą pod tytułem „Moralność pani Doroty”.

Wobec tego, co na wstępie powiedziałem; ankieta pani Gottowt dostaje dość ciasne ramy. Racjonalniejsze byłoby pytanie: skąd wziąć na szpilkowe dla żony? Ale nad tem niech się mężowie głowią. **Leon Pagat.**

— **Bezrobotni inteligenci proszą o obiady.** Komitet bezrobotnych pracowników umysłowych prosi uprzejmie panów właścicieli zakładów gastronomicznych i jadalni o przydzielenie obiadów kilku bezrobotnym kawalerom, którzy nie mają na miejscu rodziny.

Król angielski wrócił do Londynu.



Król angielski bawił właśnie z familją na zamku Balmoral w Szkocji, gdzie zresztą co roku spędza sierpień, gdy doszła go wiadomość o zachwianiu się Mac Donalda i o przesileniu gabinetowem. Opuścił więc czempredzej Szkocję, odebrawszy poprzednio paradę od szkockiego pułku piechoty, który pełnił wartę honorową na dworcu kolejowym. Król jest ubrany po cywilnemu, ale w szkocki kostjum narodowy.

Bójka na ulicy.

W ubiegły poniedziałek, około godziny 5.30 po południu, jakichś dwóch osobników wszczęło ze sobą na ulicy Mostowej kłótnię, a następnie zacięła bójkę. Tarzając się, jak dwa barany po bruku, okładali się pięściami i darli za włosy, ku ogólnej ucieście gawiedzi ulicznej, która licznie się zebrała wokół walczących. Dopiero przybyła policja położyła kres tej gorszącej scenie, zabierając

obydwóch „zapaśników” do komisariatu, gdzie spisano z nimi protokół, celem skierowania sprawy do sądu, który pouczy obydwóch „rycerzy pięści”, że ulica nie jest areną zapaśniczą. Jak stwierdzono byli to niejaki Stanisław K., zamieszkały w barakach, przy ulicy Dwernickiego i Teofil W., zamieszkały przy ulicy Różanej.



Pan Antoni był w kwaśnym jak ocet humorze. Nie potrzebowałem go pytać o przyczynę. Sam począł się zwierzać.

— Otrzymałem dziś z naszej organizacji Bezpартyjnego Bloku taki oto pasztec... Wzywają mnie, abym zaprenumerował Zbiorowe Pisma Pana Marszałka. Osiem tomów po 12 zł, co czyni razem z portorjami przeszło 100 zł. Gdybym niechciał zaprenumerować, Zarząd prosi mnie o podanie powodów odmowy, aby na przyszłość „uniknąć tych niedomagań, które dziś utrudniają rozpowszechnienie dzieł Wodza!”

— Naturalnie że Pan prenumerujesz?

— Mój redaktorze, wszystko co Pan Marszałek powiedział lub napisał, czytałem z wielkim nabożeństwem w naszych organach. Osobne wydanie jego dzieł może być potrzebne dla potomnych, ale nie dla mnie, człowieka współczesnego, który to wszystko znam już i dobrze sobie zapamiętałem.

— Czyż mimo to posiadanie Złotej Księgi Pana Marszałka nie jest dla pana wartę stu złotych?

— Nie bądź pan dzieckiem! Kombinatorom i spekulantom, którzy wpadli na koncept wydania pism Pana Marszałka, tyle zależy na pańskiej lojalności, co mnie na zeszłorocznym śniegu. Korzeniem całej entrepryzy są te sto złotych. Nie dasz ich pan, to popadniesz pan w polityczny dyskredyt.

Twarz pana Antoniego zaszepiła się.

— Redaktorze — rzekł nagle z ożywieniem — a może redakcja „Dziennika Bydgoskiego” będzie dla swojej biblioteki potrzebowała dzieł Pana Marszałka?

— Dlaczego pan o to pytasz?

— Bo w takim razie ja bym książkę zaprenumerował, a wy odkupilibyście ją odemnie. Naturalnie bez zysku.

— Aha! Pan chcesz za nasze pieniądze zrobić się ładnym w Belwederze?

— Ależ uchwaj Boże! Ale tak myślę, że podobna książka wam się bardzo przyda. Mianowicie redaktorowi. Pan tak często i tak do wciwnie naciąga Pana Marszałka za te jego różne powiedzenia... Przyznaj pan, że taka książka jest wam w redakcji potrzebna, jak sól do rosolu. Więc jakżeż, kupujecie?

— Panie Antoni kochany, jako człowiek jesteś pan bardzo porządnym osobnikiem, ale jako sanator jesteś pan skończonym drabem. Więc chcesz nam pan wpakować tę książkę dlatego tylko, aby samemu zaoszczędzić sto złotych i to nawet kosztem tego, że ja tej książki będę używał do walki z Panem Marszałkiem. Przyznaj pan, że to jest z pańskiej strony haniebna moralność. A potem zapewniam pana, że jeżeli kto, to ja mam i pisma Pana Marszałka znam na pamięć...

Chciałem dalej mówić, ale pana Antoniego nie było już przy stoliku.

— **Uwaga, bezrobotni pracownicy umysłowi!** W piątek, dnia 25 bm. po południu o godz. 4-iej odbędzie się w sali p. Cymera, pod „Lwem”, zebranie bezrobotnych pracowników umysłowych.

Wobec bardzo ważnych spraw uprasza się kolegow i koleżanki o **gremjalne przybycie.**

— **Towarzystwo Nauczycieli Szkół Wyższych** rozpoczyna w zorganizowanym przez siebie **gimnazjum żeńskim** w Bydgoszczy (ul. Kujawska 4) drugi rok nauki. Przy gimnazjum 4 klasy wstępne z programem 5 klas szkoły powszechnej. Specjalne uwzględnienie wymagał egz. wst. do I klasy gimnazjalnej. **Katastrofalne przepełnienie szkół powszechnych** powoduje wielu rodziców, którzy to uczynić mogą, do umieszczenia swych dzieci w zakładzie T. N. S. W., gdzie znajdują idealne wprost warunki zdrowotne i wzorową a skuteczną naukę, udzielaną przez wykwalifikowane siły nauczycielskie. Informacje codziennie od 12 do 14.

— **Z miesięcznego zebrania Tow. Pszczelarzy.** Tow. Pszczelarzy na Bydgoszcz i okolicę odbyło swoje miesięczne zebranie u p. Arendta przy ulicy Toruńskiej. W dobrze utrzymanej pasiece, p. Arendt pokazał szereg praktycznych prac, jak rozbieranie ula i wyjmowanie mateczników. Pp. Wronski i Ziętak mówili o zazimowaniu pszczół i o rabunkach. Pan Arendt jest nie tylko wzorowym pszczelarzem, lecz przedstawił się członkom także jako dzielny kiper. Ogród jego leży przy górce, w którym są założone terasy, a na drzewach są owoce, z których p. Arendt wyrabia najrozmaitsze wina. Ogród został założony przez ojca p. Arendta w roku 1881, a on sam gospodarzy w nim od roku 1903. P. Arendt dał członkom próby wina swego wyrobu, za co mu p. przewodniczący serdecznie dziękował.

— **Obowiązkowe szczepienia ochronne przeciw ospie.** Tegoroczne obowiązkowe szczepienia ochronne przeciw ospie dla dzieci jednorocznych odbędzie się w czasie od 14. 9. do 26. 9. b. r. według planu, ogłoszonego w tut. Orędowniku Miejskim. Szczepieniu podlegają także wszystkie dzieci starsze, które jeszcze wcale nie były przeciw ospie szczepione, albo którym szczepienie w roku ubiegłym lub wcześniejsze, się nie przyjęło. — Poza tem szczepieniu podlegają także osoby starsze, które wskutek jakichkolwiek przyczyn nie były jeszcze wogóle przeciw ospie szczepione, albo nie odbyły ze skutkiem szczepienia powtórnego. Wszelkich informacji w sprawie tegorocznych szczepień udziela tut. Wydział Zdrowia przy ul. Grodzkiej (pokój 10).

— **Czyje mięso i wędliny?** P. Franciszek Szulc, portjer miejskiego gimnazjum przy ulicy Staszica, złożył w komisariacie V. P. P. przy ulicy Zamojskiego 8 zażalenie tekę z zawartością mięsa i wędliny. Poszkodowany może odebrać swą własność w wymienionym komisariacie.

— **Ujęto: 2 osoby** poszukiwane przez władze sądowe i 3 za przekroczenia przepisów policyjno-obyczajowych.

Kryzys w zawodzie szewckim.

Cudzoziemcy wywożą z Polski pół miljarda złotych gotówki rocznie, za dostarczone fabryczne „tanie” obuwie. — Egzystencja 100 tysięcy szewców polskich poważnie zagrożona. — Musimy popierać swoich, bo zginiemy!

Bydgoszcz, 26 sierpnia.

(n) Szewctwo jest najliczniej reprezentowaną gałęzią rzemiosła w Polsce. Z szewctwa utrzymuje się w kraju około 100 tysięcy rodzin; w Bydgoszczy oprócz trzech wielkich fabryk obuwia, mamy coś 500 warsztatów szewckich, mniejszych i większych.

Zawód szewcki przechodzi groźny kryzys. Niewiadomo, czy go przetrwamy, bo wobec postępu mechanizacji zanika ręko-dzielo. Szewcy chcą jednak żyć. Społeczeństwo uświadomione, doceniające rolę stanu średniego, powinno uczciwemu rzemieślnikowi nie skąpić poparcia.

Celem zastanowienia się nad katastrofalnym położeniem zawodu, zwołał zarząd bydgoskiego Cechu Szewskiego wszystkich samodzielnych szewców i cholewkarzy z miasta i powiatu do sali Mellera przy Placu Piastowskim. Zgromadziło się tam w poniedziałek 24 bm. wieczorem — przeszło 200 zainteresowanych fachowców.

Obrady zagalę starszy cechu p. Borucki, narzekając na niebywałą konkurencję wielkich magazynów, sprzedających obuwie zagraniczne (czeskie). Właściciele ich nie ograniczają się do sprzedaży gotowego obuwia, lecz urządzają wielkie warsztaty naprawy obuwia, odbierając chleb tutejszym majstrom.

Zaproszony na to zebranie referent Izby Rzemieślniczej p. Żakowski, rzeczowo przedstawił sytuację naszego rzemiosła, z uwzględnieniem bolączek zawodu szewckiego. Słusznie p. Żakowski na wstępie zaznaczył, że kiedy dawniej niemal każdy uczciwie pracujący rzemieślnik mógł sobie coś odłożyć, kształcić i wyposażyć dzieci, a nawet kupić nieruchomości, to dziś — po wielu latach, stał się biedakiem. Obciążony podatkami i różnymi opłatami ledwie od-dycha. Na domiar złego, nierozumne trak-taty handlowe otworzyły cudzoziemcom wro-ta do Polski.

Rynek polski zalewa dziś obuwie czeskie,

na pozór tanie i piękne, a jak się wyka-zało — tandetne, nietrwałe.

Referent objaśnia, co czynić należy. Prze-dewszystkiem społeczeństwo trzeba uświa-domić, że produkcja krajowa nie jest gor-sza od obcej, polskie obuwie robione „na miarę” czyli na obstalunek, jest trwałe i wykwinne, dobrze towaru i rzetelna praca są warte zapłaty kilku złotych więcej. Kto lgnie do obcych, omijając składy i warszta-ty polskie, źle służy Ojczyźnie, gdyż po-większa szeregi bezrobotnych i wywołuje słusze rozgoryczenie.

Wprost przerażiliśmy się, kiedy usły-szeliśmy cyfry. Cudzoziemcy wywożą z Pol-ski pół miljarda złotych rocznie gotówki za dostarczone fabryczne obuwie! Ileż za-te krocie milionów możnaby w Polsce głod-nych nakarmić i rzeczy pożytecznych stwo-rzyć! Na Boga, zastanówmy się!

Dyskusja nad referatem p. Żakowskiego, który nie pominął również utrapień podat-kowych rzemiosła, była niezwykle żywa. Przemawiali kolejno pp. Smolarek, Paszek, Słomiński, Napierała, Stawicki, Radecki i Tafelski z Bydgoszczy, oraz p. Rybarczyk ze Solca Kujawskiego. Utyśkiwano na nieucz-ciwą konkurencję i zawiść kolegów mylnie informujących komisje wymiarowe o do-chodach podatkowych. Światlejsi nie ukry-wali, że

I nasi szewcy muszą iść drogą postępu,

udoskonaląc swoje wyroby i otwierając wła-sne sklepy, któreby sprostały konkurencji. Nie tyle zaś do uczuć co do rozsądku publi-czności należy się zwracać.

Zgromadzenie pod koniec uchwalilo jed-nomyślnie wystosować do władz miarodaj-nych memorjał (poparty przez wszystkie ce-chy szewckie w Rzeczypospolitej), zwraca-jący uwagę komu należy, że niebywały za-

stój, brak gotówki, brak pracy i konkuren-cja zagraniczna zaprowadziły tysiące war-sztatów szewckich na skraj nędzy. Nastąpiła ostatnia chwila szukania ratunku.

Jeżeli rząd nie chce zniszczyć zupełnie rze-miosła, garbarni itp., winien nałożyć na o-buwie zagraniczne wysokie cło i nie pozwo-lić obcym budować w Polsce nowych fa-bryk obuwia, gdyż istniejące najzupełniej wystarczają.

Wywóz polskiego obuwia luksusowego, jak próba z rynkiem paryskim i nowojor-skim dowiodła — jest możliwy.

Osobna rezolucja żąda, aby warsztaty wojskowe, w zakładach karnych i wycho-wawczych nie wykonywały prywatnych ob-

stalunków, jak się to, niestety, dzieje — z krzywdą samodzielnego rzemiosła.

Do władz skarbowych zwrócić się zjed-noczeni w cechach majstromie szewscy z prośbą o wstrzymanie egzekucyj podatko-wych tam, gdzie zniszczyłyby one mogły egzystencję małego rzemieślnika, tudzież o umorzenie zaległych podatków i kar za zwłokę, obniżenie wymiaru podatku docho-dowego na rok 1930 o jedną trzecią część wymiarów dotychczasowych, dalej załatwie-nie zalegających odwołań, wreszcie o obni-żenie zaliczek na podatek przemysłowy na rok bieżący na ¼ część wymiarów zeszo-roczych. Rzemiosło cofnęło się bowiem w swojej zarobkowości i bezwarunkowo nie osiągnie obrotów zeszłorocznych.

Wyrafinowany oszust.

Donoszą nam o pojawieniu się na byd-goskim bruku jakiegoś sprytnego oszusta, który w wielce wyrafinowany sposób po-szkodował pewne firmy.

Oszust ten przybywa do danej firmy, wybiera większą ilość droższych towarów, prosi właściciela, aby mu towar wraz z rachunkiem przesłał do mieszkania, gdzie rachunek natychmiast uregułuje.

Firma, nie podejrzewając oszusta, tem-bardziej, że jegomości robił wrażenie bardzo dobre, wysłała pospiesznie towar przez swe-go posłańca, zalecając mu jednocześnie nat-ychmiastowy odbiór należnej gotówki.

Oszust oczekuje już w bramie wskazanego domu na przybycie posłańca, wobec któ-rego udaje, że spotyka go przypadkowo i dziwiąc się, że towar tak spiesźnie nade-słano, oświadcza posłańcowi, że właśnie do-

piero co rozmawiał z firmą telefonicznie, żądając jeszcze więcej towaru, po który fir-ma kazala posłańcowi wrócić i razem z do-datkowym rachunkiem przynieść. Obadwa rachunki oszust obiecuje załatwić razem, ale żeby posłańiec nie potrzebował przynie-sionego już towaru dźwigać ponownie, radzi mu pozostawić paczkę u niego. Posła-niec myśląc, że to jakiś znany firmie kli-ent, pozostawia paczkę w rękach oszusta, udając się do firmy.

Tam kłamstwo wychodzi na wierzch i posłańiec czempredziej wraca do danego do-mu, aby oszusta jeszcze przychwycić. Lecz szukaj wiatru w polu... oszusta już natu-ralnie nie zastaje i towar przepada, a firma poniosła szkodę kilkudziesięciu złotych.

Ostrzegamy firmy przed wyrafinowanymi oszustem.

Prośba mistrzów kominiarskich pod adresem radio-amatorów.

Korporacja dla przemysłu kominiarskie-go w Bydgoszczy zwraca niniejszem uwagę na zakładanie radio, telefonu i innych za-rządzeń przy ciągnięciu przewodów druto-wych i przymocowanie do kominów na da-chach lub w przejściach, gdzie kominiarz musi przechodzić celem wykonania prac kominiarskich. Często się widzi, że antena i drążki są przymocowane do kominu nie-raz tak niepraktycznie i niebezpiecznie, że zasługuje na wszelką krytykę. Przy komi-nach nie wolno wogóle umocowywać żadnych urządzeń, a mniej jeszcze jakiś drążków itp. rzeczy. Kominiarz przy wykonaniu swych obowiązków jest formalnie otoczony siecią drutów, co naraża go na niebezpie-czeństwo życia i przeszkadza mu w jego ru-chu i pracy. Nie można też dać gwarancji,

że nieraz będzie i przewód drutowy mimo-woli zerwany, przez co padnie posadzenie na kominiarza zlej woli, a należy też pomy-sleć o tem, że druty przy kominie lub nad kominem od gorączki przepalają się, rdze-wieją, kruszeją i zrywają się.

Były już wypadki, że drążek z anteną przymocowany do kominu obluźnił go, i powstały szczeliny w kominie, drzewo się zapaliło i gdyby nie spostrzeżono mógłby być powstać pożar. Są też wypadki, że kom-in z powodu przymocowania drążka i an-teny obalił się i wyrządził poważne szkody gospodarzowi.

Aby uniknąć na przyszłość reklamacyj i niesłusznym posądzeń, należy przy komi-nach i w przejściach przewodów drutowych nie zakładać.

Najechanie 7-letniego chłopca przez samochód.

W ubiegły poniedziałek, około godzi-ny 18, samochód P. Z. 44763, kierowany przez właściciela p. Kucharskiego, za-mieszkałego przy ulicy Kordeckiego 4, najechał na ulicy Długiej, tuż przy uli-cy Pod Blankami na 7-letniego Ryszar-da Wiśniewskiego, zamieszkałego u ro-dziców przy Welnianym Rynku 8. Dzie-cko odniosło cięższe okaleczenia na głowie i tym samym samochodem przewie-zione zostało do zakładu św. Florjana, skąd po udzieleniu pomocy lekarskiej i obandażowaniu głowy, p. Kucharski od-wioził je do domu rodziców. Dochodzenia przeprowadza komisariat I P. P.

Chłopiec najechany został w chwili, gdy wybiegłszy z ulicy Pod Blankami na Długą, przebiegł poza tramwajem i wpadł pod nadjeżdżający akurat samochód. Szczęściem, że kierowca zdołał auto w krytycznej chwili zatrzymać, dzięki czemu dziecko uniknęło gorszego nieszczęścia.

— Czego już nie kradną. Dzisiaj złodzieje nie gardzą niczem, byle tylko „interes” szedł. W ubiegłą sobotę w domu właścicielki p. Emilji Kryger przy ulicy Gdańskiej 41 jacyś nieznani „specjaliści” poodkręcali klamki mosiężne i u-łotnili się z niemi. Klamki złodziejzaskowie bę-dą napewno chcieli przetopić na gotówkę, przeto ostrzega się handlarzy starem żalaziem przed nabywaniem skradzionych klamek.

— Kradzież w oknie wystawowym. W nocy z poniedziałku na wtorek nieznan sprawcy roz-bili szybę w oknie wystawowym sklepu mistrza krawieckiego p. Wincentego Pilieckiego przy Placu Poznańskim 7 i skradli jedną sztukę ma-terjału.

O strasznej szkodliwości hypnozy.

Bydgoszcz, w sierpniu.

Mamy ludzi, którzy nie tylko dla korzy-sci, ale nawet z amatorstwa uprawiają hyp-notyzm, nie zdając sobie dostatecznie spra-wy ze strasznej szkodliwości tych praktyk.

Praktyki te, szkodliwe są tak dla hyp-notyzującego, jak i dla hypnotyzowanego, a zwłaszcza dla hypnotyzowanego, który stopniowo popada w rozstrój nerwowy, a następnie i umysłowy. Lekarze bardzo czę-sto spotykają się z wypadkami ciężkich chorób, spowodowanych hypnotyzmem.

I w naszej redakcji zjawiają się też nie-kiedy osoby, z jakimiś dziwnymi żalami, po których odrazu poznać można, że są to ofiary hypnotyzmu.

Zjawia się np. pewna kobieta ze sfer in-teligentnych i ze łzami w oczach uskarża się, że sąsiedzi domu, w którym mieszka (przy ulicy Sienkiewicza), przedostają się pod wpływem hypnozy do jej mieszkania, szpilując jej serce i wysysając z niej krew, że chcą ją w ten sposób usunąć ze świata, bo im jest niewygodna. Zapytana przez nas, czy poddawała się hypnotyzmowi, o-



Głosy czytelników.

Kiedyż nareszcie stanie w Bydgoszczy dworzec autobusowy?

Wkrótce po katastrofie nad brzegami Brdy przeniesiono postój autobusów na plac Kościeleckich. Dogodniejszego miejsca nie można było wyszukać. Miejsce to uważa się jako tymczasowe, gdyż postój autobusów na ulicy ma też i swoje strony ujemne. W po-bliżu brak miejsc ustępowych, ludzie cho-dzą za płot bliskiej posesji, co wywołuje publiczne zgorzsenie. Wozy potrzebują schroniska, publiczność także.

Czas najwyższy, aby wybudowano tam dworzec autobusowy z niezbędnymi ubika-cjami. Była w tej sprawie interpelacja w Radzie Miejskiej, rozpisano nawet konkurs na budowę, i na tem sprawa aktualna — ucichła.

Czy niema w Bydgoszczy ludzi chętnych, którzyby dworzec autobusowy na koszt swój wybudowali? W to trudno uwierzyć. A mo-że ojcom miasta się nie spieszy?

Zbliża się jesień, po niej przyjdzie zima, kiedyż więc prace budowlane mają być wy-konane? Pasażerowie się niecierpliwią, a bezrobotni czekają na pracę. Praca jest, trzeba tylko popędzić biurokratycznego siwka... X. Y. Z.

O porządnym i wygodnym chodniku.

Stały nasz prenumeratorem i zwolennik pisze:

Pragnę pomówić o potrzebie rozszerzenia i wybrukowania chodnika na ulicy św. Trójcy, przy ogrodzie p. Rossa.

Chodnik jest w tym miejscu bardzo wą-ki i niezabrukowany, a przytem odgrodzo-ny barjerą od pełnego śmiecia i różnych odpadków rowu, nie czyszczonego i zaro-słego trawą, sięgającą aż na chodnik. Rów ten przedstawia bardzo nieestetyczny widok i powinien więc zostać zasypany, co pozwoli rozszerzyć chodnik. Magistrat niedawno, pobudował tam nową barjerę, w miejsce rozpadającej się już starej, czy nie lepiej było kazać zasypać rów i zrównać go z chodnikiem? Można to zrobić niewielkim kosztem i dziś.

Wiec bezrobotnych.

W czwartek, 27 bm. po południu o godz. 3-iej odbędzie się w sali p. Małeckiego, przy IV. śluzie publiczne zgromadzenie bez-robotnych, celem omówienia spraw następu-jących:

- 1) Konieczność uruchomienia Kuchni Ludowej;
- 2) Obywatelska i urzędowa akcja nie-sienia pomocy i
- 3) Roboty doraźne.

Za Komitet: Łuczak.

— Stowarzyszenie Młodych Polek „Gwia-zda” na Szwederowie obchodzi w niedzielę 6-go września uroczystość dziesięciolecia połączonej ze złotem okręgowym bydgoskie-go okręgu Młodych Polek.

AMAT
płatki mydlane

są o połowę tanie, ale tak samo dobre jak wszystkie inne, zagraniczne płatki mydlane

KINO OKO

Dziś 26 premiera 2 przebojowego programu ujrzymy:

na ekranie: **ANNY ONDRA FARYZEUSZE** (Jej serce kłamie) w wykonaniu Blanka Orszańskiej, Bronisława Romaniszyna, Adama Tatarkowicza, Cane Spadoni i baletu Arizzone. Uwaga: początek codziennie o godz. 6-ej. Orkiestra powiększona pod batutą kapelm. Lustiga. Balet Arizzone wykona piękny taniec: pantomimę z filmu „Indyjski grobowiec” p. t. „Ofiarna śmierć niewolnicy”.

FARYZEUSZE (Jej serce kłamie) Tragedja uwiedzionej córki oberżysty. (17870)

Na scenie: rewja w 10 obrazach pod tytułem „**POWOLUTKU AŻ DO SKUTKU**” w wykonaniu Blanka Orszańskiej, Bronisława Romaniszyna, Adama Tatarkowicza, Cane Spadoni i Baletu Arizzone. Uwaga: początek codziennie o godz. 6-ej.

Muzyka powiększona 10 osób pod batutą cenionego kapelm. LUSTIGA. UWAGA: Początek codziennie o godz. 6-ej.

Nie kupować skradzionych akcji „Banku Polskiego”.

W związku z notatką naszą o zuchwałym włamaniu do mieszkania p. J. Poradzewskiego, przy ul. Hermana Frankiego nr. 1a, dokonaniem w lipcu br., ujawniono obecnie także brak 5 imiennych akcji „Banku Polskiego” po 100,— zł i to numerów: 0122194, 0122195, 781466, 781455 i 875363. Kuponów akcji nie podjęto od roku 1927. Przestrzega się przed nabyciem tych akcji. P. J. Poradzewski, poszkodowany przez kradzież na ogólną sumę ca. 2.500,— zł, wyznaczył na ujawnienie złodzieja i zwrot skradzionych przedmiotów nagrodę w kwocie 250,— zł.

Rowerzysta najechany przez samochód.

W ubiegły poniedziałek, w godzinach popołudniowych, na ulicy Gdańskiej został najechany przez samochód P. Z. 10596, rowerzysta, 18-letni Bolesław Baumgarten, zamieszkały przy ulicy Kosciuszki 42. Rowerzysta odniósł cięższe okaleczenia, a rower został całkiem zniszczony. Po udzieleniu mu pierwszej pomocy przez lekarza, poszkodowany udał się do domu. Dochodzenia wykażą, kto w tym wypadku ponosi winę.

— Nowy lekarz weterynarii w 11 d. artylerji konnej w Bydgoszczy. Rozporządzeniem ministerstwa spraw wojskowych został przeniesiony kapitan-lekarz weterynaryjny Bronisław Sapeta z 4 p. a. c. w Łodzi do 11 d. a. k. w Bydgoszczy.

— Rowerzysta, najechany samochodem. Na ulicy Gdańskiej samochód P. Z. 44727, własność tutejszego magistratu, najechał na Pl. Teatralnym na jadącego rowerem p. Ottona Brauschweiga z Rzęczkowa, powiatu toruńskiego. Skutkiem najechania zniszczony został rower; rowerzysta szczęściem wyszedł cało.

— Włamanie do spółdzielni pracowników kolejowych. W nocy z 21 na 22 bm. nieznanymi i niewyśledzonymi sprawcy włamali się do spółdzielni pracowników kolejowych, mieszczącej się przy ulicy Dworcowej 35, gdzie skradli większą ilość różnej bielizny oraz wędlin, ogólnej wartości 485 zł.

— Ujęto: 2 osoby za kradzież z włamaniem, 2 za kradzież zwykłą, 5 za opilstwo i 5 za przekroczenie przepisów policyjno-obyczajowych.

Włamania i kradzieże.

W nocy z 21 na 22 bm. nieznanymi sprawcy włamali się do szopy na placu budowlanym przy ulicy 20 Stycznia, gdzie skradli dwa koce, poduszkę, nakrycia na łóżka i inne przedmioty, wartości 100 zł, na szkodę p. Berty Thon, zamieszkałej przy ulicy Zamojskiego 11.

Do mieszkania p. Władysława Ciszewskiego, zamieszkałego przy ulicy Łokietka 27, włamał się nieznanymi złodziej i skradł 30 zł gotówką oraz kamizelkę na szkodę właściciela mieszkania.

W nocy z 24 na 25 bm. do niezamkniętego chlewa w realności przy ulicy Harcerskiej 4, zakradł się jakiś amator drobiu i skradł na szkodę p. Wojciecha Ferency 4 białe koguty i 5 kur różnego opierzania, wartości 50 zł.

P. Stanisławowi Kowalewskiemu, zamieszkałemu przy ulicy Mokrej 3, skradziono w ubiegły wtorek podczas targu na targowicy miejskiej rower męski marki „Triton” z nr. fabrycznym 538807 i rejestracyjnym 1286 Bydgoszcz, wartości 150 zł.

Kradzieże rowerów.

Kradzieże rowerów, mimo ostrzeżeń ze strony prasy, nie ustają. Dużo winy ponoszą sami poszkodowani, którzy pozostawiają rowery bez żadnego dozoru.

W ubiegłą sobotę nieznanymi „specjalistami” skradł rower męski, wartości 300 zł p. Edwardowi Szmojdzie, zamieszkałemu w Strzebinie, powiatu bydgoskiego, który to rower poszkodowany pozostawił chwilowo bez dozoru w korytarzu powiatowej kasy chorych przy ul. Cieszkowskiego.

W nocy z 22 na 23 bm. z niezamkniętej szopy p. Anastazego Siewerta, zamieszkałego przy ulicy Fordońskiej 77, nieznanymi sprawcami skradli na jego szkodę rower męski, marki „Wanderer” z nr. rejestracyjnym 595 Bydgoszcz. Rower przedstawia wartość 200 zł.

ODPOWIEDZI REDAKCJI.

„Roxy” — nazywa się największy kinoteatr w Nowym Jorku, obliczony na 6.200 miejsc. Kino to jest największym na kuli ziemskiej. Należy do wytwórni filmowej „Paramount”.

PROGRAM W KINACH.

CORSO. Dziś poraz ostatni „Strzał o północy” i „Noc w Jochiwarze”.

KRYSTAL. Dziś sensacyjny dramat p. t. „Męczennica namiętności” czyli „Cudza naręczona”. W roli głównej słynna Marcela Dietrich oraz Elza Tamarry, Willy Frost i wielu innych artystów sławy europejskiej. Nadprogram dźwiękowy tygodnik Foxa i bardzo wesoła komedia.

MARYSIENKA występuje dziś z nieśmiertelnym i obrzymym dziełem filmowym p. t. „Hrabina Paryża” z niezapomnianą, a subtelną w grze Mią May jako hrabiną. Prócz niej w obrazie tym grają Gajdarow, Jannings i Erika Glessner. Film w nowym opracowaniu literackim, wywołuje zawsze zaciekawienie, nie zacierając wrażeń artystycznych i silnych przeżyć z bohaterami. Zachwycono się nim dawniej w okresie zwycięskiego pochodu filmów niemych, budzi podziw i dzisiaj, kiedy ogłuszają nas dźwiękowcami.

NOWOŚCI demonstruje dziś nieodwołalnie poraz ostatni dramat dźwiękowy p. t. „Pogarda śmierci”, wykonany z zastosowaniem najnowszych zdobyczy technicznych i dźwiękowych.

OKO wystawia dziś premierę fascynującego programu. Na ekranie ukaże się wielka gwiazda ekranu Anny Ondra w filmie podług romansu Sir Hall Caine'a p. t. „Faryzeusz” (Jej serce

kłamie). Na scenie rewja w 10 obrazach p. t. „Pomalutku aż do skutku” w wykonaniu Blanka Orszańskiej, Bronisława Romaniszyna, Adama Tatarkowicza, Cane Spadoni i baletu Arizzone. Uwaga: początek codziennie o godz. 6-ej. Orkiestra powiększona pod batutą kapelm. Lustiga. Balet Arizzone wykona piękny taniec: pantomimę z filmu „Indyjski grobowiec” p. t. „Ofiarna śmierć niewolnicy”.

PROGRAM RADJOFONICZNY.

CZWARTEK, 27 SIERPNIA.
WARSZAWA-RASZYN. 12,10—13,10: Muzyka gramofonowa. 14,50—15,10: Komunikat gospodarczy. 16,00—16,45: Muzyka gramofonowa. 17,15—17,35: Płyty gramofonowe. 18,00—19,00: Koncert solistów. 19,00—19,20: Rozmaitości. 19,20—19,40: Płyty gramofonowe. 19,40—19,50: Giełda rolnicza. 20,15—20,55: Koncert wieczorny. 21,00—21,30: Transmisja z Doliny Szwcarskiej koncertu w wyk. orkiestry Filharm. Warsz. 22,30—23,00: Recital skrzypcowy prof. Eyle ze Lwowa. 23,00—24,00: Muzyka lekka i taneczna.

POZNAŃ. 13,00—13,05: Sygnał czasu z obserw. astr. U. P. 13,05—14,00: Koncert gramofon. 14,00—14,15: Notowania giełdy pieniężnej. 17,45—18,00: „Humor” (wygl. p. Zygm. Noskowski, art. T. P.). 19,00—20,15: Dodatek do gazety porannej R. P.

Ostatnie wiadomości.

Policjant zastrzelił napastnika

Poznań, 25. 8. (PAT.) Wydział bezpieczeństwa urzędu wojewódzkiego donosi, że napadnięty został posterunkowy policji państwowej w Przecławiu, pow. Oborniki, Piotr Papięz przez gospodarza Szymona Chylę. Chyła wraz z synem Leonem powalił Papięza na ziemię i począł go dusić, wobec czego posterunkowy we własnej obronie sięgnął po rewolwer. W czasie szamotania padły trzy strzały, z których jeden śmiertelnie ugodził Chylę w głowę.

Zamach samobójczy lotnika.

Z Torunia donosi nasz korespondent: Usiłował popełnić samobójstwo przez wypicie eteru Walerjański Władysław, szeregowy 4-go pułku lotn. w Toruniu. Wymienionego odstawiono do szpitala wojskowego. Przewyżny tragicznego kroku żołnierza-lotnika nie są na razie znane.

Fabrykant guldenów.

Kartuz, 25. 8. (PAT.) Polskie władze śledcze w porozumieniu z gdańskimi aresztowały 47-letniego Fr. Mięskowskiego fałszerza gdańskich monet 5-guldenowych. Urządzenia i maszyny służące do fałszowania skonfiskowano.

Produkcja węgla wzmagają się.

Sosnowiec, 26. 8. (PAT.) W przemyśle górniczym nastąpiło ostatnio polepszenie sytuacji. W związku z tem kopalnie zwiększyły ilość dni pracy w tygodniu. Według opinii przemysłowców, polepszenie się sytuacji ma charakter sezonowy.

Znowu polski szpieg.

Cała prasa nacjonalistyczna Prus Wschodnich donosi o aresztowaniu pod Orzyszem (Arys) „apostola natury”, który bosy, w kostjumie kąpielowym i płaszczu, niestrzyżony i niegolony, żywiąc się rzekomo dzikim miodem i szarańczą, wędrował po Mazurach. Podobno miał być to oficer polski, uprawiający szpiegostwo (!!!).

Samobójstwo oficera.

W Poznaniu rozeszła się wieść o tragicznej śmierci samobójczej ppor. Stanisława Nalecz-Kobierzyckiego z 58 p. p. Ppor. Kobierzycki odebrał sobie życie w mieszkaniu własnym (Bukowska 26a) wystrzałem z rewolweru w skroń. Podłożem samobójstwa była najprawdopodobniej przewlekła choroba nerwowa.

Komisarz kontroli skarbowej zmarł tragicznie podczas służby.

Komisarza kontroli skarbowej Leona Kozlickiego z Nowego Tomyśla znaleziono pod Chraplewem nieprzytomnego obok roweru służbowego i odwieziono do szpitala powiatowego, gdzie nieodzyskawszy przytomności zmarł.

Przypuszcza się, że s. p. K. spadł z roweru na przydrożny kamień, doznając pęknięcia czaszki nad lewym uchem.

Włamanie do Banku Ludowego w Czersku.

Z Czerska (na Pomorzu) telefonują nam: Ubiegłej nocy dokonano śmiałego włamania do Banku Ludowego. Włamania dokonali „fachowcy”, o tem bowiem świadczy rozprucie kasy ogniotrwałej za pomocą rak. W ręce włamywaczy padła cała zawartość kasy w gotówce i papierach wartościowych. Po dokonanej kradzieży, sprawcy uszli niepoznani.

Nierówna miara.

Szykany wobec „Gazety Olsztyńskiej” nie ustają.

Szykany wobec „Gazety Olsztyńskiej” nie ustają. Codziennie zjawiają się w drukarni S. Pięknego przedstawiciele policji i przeglądają szczegółowo znajdujący się na warsztacie materiał.

Ostatnio skonfiskowano drukowane na zamówienie Banku Ludowego w Olsztynie sprawozdanie z zebrania gospodarczego, poświęcone wyłącznie zagadnieniom gospodarczym, a w szczególności Bankowi Ludowemu. Druk, nie mający nic wspólnego z „Gazetą”, ani formalnie, ani rzeczowo, uznano za jej „sachlichen Ersatz”.

Szykana ta jest tem bardziej charakterystyczna, iż w Kwidzynie wychodzi bez przeszkód „Nachrichtenblatt”, wydawany przez miejscowy „Stahlhelm” na miejsce zawieszanej nacj. „Weichselzeitung” — w tej samej drukarni i temi samymi czcionkami w 13.000 egz. i rozdawany bezpłatnie. Tutaj władze pruskie uznają za stosowne tolerować jawne pogwałcenie ustaw prasowych przez nacjonalistów niemieckich.

Obstrukcja. Już dawni mistrzowie nauki o lekach uznali, że naturalna woda gorzka „Franciszka-Józefa” jest jaknajbardziej niezawodnym środkiem, czyszczącym kiszki.

RUCH WYDAWNICZY.

Tydzień Radjowy nr. 34. Ukazał się najnowszy numer „Tygodnia Radjowego” i zawiera poza programami stacyj zagranicznych, następujące artykuły:

Festiwale muzyczne w Salzburgu, Triumf radjofonii, Radio dla głuchoniemych, Najnowsze przejawy w eterze, Praktyka mówi, ze..., Wpływ zewnętrznej powłoki metalicznej na działanie lampy odbiorczej, Krótkie fale, Przystawka krótkofalowa, Ze świateł, Rozrywki umysłowe, bogaty dział programowy. Miesięczna prenumerata wynosi 2,50 zł, kwartalna zł 7,20. Adres redakcji i administracji Poznań, plac Wolności 11.

Bank Polski płacił dnia 26 sierpnia za:

| | |
|----------------------|-------------|
| dolary amerykańskie | 8,81½—8,90½ |
| funt sterlinga | 43,21½ |
| franki szwajcarskie | 173,17 |
| franki francuskie | 34,86 |
| marki niemieckie | nienotowane |
| guldeny gdańskie | 172,72 |
| szylingi austriackie | 125,— |
| liry włoskie | 46,53 |
| korony czeskie | 26,34½ |

Stow. kupców zbożowych i nasiennych na Pomorzu
Notowanie z dnia 24. 8. 1931 r.

Ceny za 100 kg. franco stacja załadowania na Pomorzu, za otręby franco stacja odbiorcza

| | |
|---------------------|-------------|
| Pszenica dominialna | 19,00—19,50 |
| Pszenica targowa | 19,00—20,00 |
| Zyto | 18,00—18,50 |
| Jęczmień dworski | 20,00—20,50 |
| Owies | 15,50—16,00 |
| Mąka pszenna 65% | 34,00—34,50 |
| Mąka żytnia 65% | 32,50—33,00 |
| Otręby pszenne | 13,50—14,00 |
| Otręby żytnie | 13,50—14,00 |

Usposobienie spokojne.

Notowania Giełdy Zbożowej i Towarowej w Poznaniu.

POZNAŃ, dnia 25. 8. 1931 roku.
płacono za 100 kg. w zł.

| | |
|----------------------------|-------------|
| Zyto | 21,00—21,25 |
| Pszenica | 20,50—21,50 |
| Jęczmień przemiałowy | 17,25—19,25 |
| Jęczmień browarowy | 21,00—23,00 |
| Owies nowy | 16,00—17,00 |
| Mąka żytnia 65% wł. worki | 33,00—34,00 |
| Mąka pszenna 65% wł. worki | 33,25—35,25 |
| Otręby żytnie | 13,00—13,75 |
| Otręby pszenne | 13,00—14,00 |
| Otręby pszenne (grube) | 13,75—14,75 |
| Rzepak | 26,00—27,00 |
| Groch Victoria | 24,00—27,00 |

Ogólne usposobienie spokojne.

Giełda warszawska

z dnia 25 sierpnia 1931.
Papiery Państwowe i obligacje
5-proc. poz. konw. 000,00 044,25
Bank Polski 000,00—112,00
Tendencja niejednolita.

ZMARLI.

Ś. p. ks. Leon Cymś, proboszcz w Gryzynie.
Ś. p. Antoni Gwizdała, lat 74, obywatel ziemski w Śliwiczkach na Pomorzu.

HUMOR i SATYRA.

Jak on to ma zrobić?



Żona do męża: Dlaczego nie ukloniles się pani Klepackiej?

Sfrytny młodzieniec.

— Rysiu, napisałeś do ojca list z prośbą o moją rękę?
— Tak kochanie, napisałem.
— Strasznie się boję odmownej odpowiedzi...
— A ja nie.
— Dlaczego?
— Bo dla pewności nie podpisałem się.

Zemsta.

Małżonkowie Iksińscy siedzą na balkonie i używają rozkoszy niedzielnego odpoczynku. Nagle w ogrodzie pod balkonem odzywa się gruchanie zakochanej pary.
Pani Iksińska odzywa się do męża:
— Mam wrażenie, że lada chwila przyjdzie do formalnego oświadczenia. Zagwizdnij jakąś piosenkę, aby rozkochani się zorientowali, że nie są sami.
— Czemu? — pyta czuły mężulek. — Przecież mnie też nikt nie przeszkodził gwizdaniem, gdy się tobie oświadczałem.

Pożyczony kompan.

— Dla mnie wartość ma tylko sama treść, głębia myśli...
— A to byłby pan znakomitym kompanem w bibkach; — ja bym pił i jadł, a pan zadawałby mi się, myślą i słowem.

Jak dla kogo.

— Tatusiu, czy Anglję dlatego nazywają Wielką Brytanią, że Anglicy to wielkie brytany?
— To jak dla kogo. synku. Dla Polaków Anglicy są istotnie wielkimi brytanami, ale dla Niemców naprzykład, są jak pinczerki.

Z ruchu towarzystw.

Związek Kawalerzystów Rezerwy i Broni Jezdnej. Zebranie zarządu w piątek 28 bm. o godz. 18,30 w mieszkaniu prezesa, ul. Chelmińska 3. — Z powodu wyjazdu 16 p. ułanów na manewry, ćwiczenia nie będą się odbywać aż do odwołania.

Związek Kawalerzystów Rezerwy i Broni Jezdnej. Zebranie zarządu w piątek 28 bm. o godz. 18,30 w mieszkaniu prezesa, ul. Chelmińska 3. — Z powodu wyjazdu 16 p. ułanów na manewry, ćwiczenia nie będą się odbywać aż do odwołania.

Sokół III - oddział sokolic. Zebranie oddziału odbędzie się w piątek 28 bm. o godz. 19,30 w sali hotelu Lengning.

Koło amatorskie im. „Fredry”. Zebranie nadzwyczajne w czwartek, 27. bm. o godz. 19 w Domu Katolickim, Miedza 2.

Sokół IV. Bielawy. Próba teatralna odbędzie się w piątek, 28. bm. o godz. 19 w sali rzeźni miejskiej przy ul. Jagiellońskiej.

Kat. Tow. Robotników Polskich parafii św. Trójcy. Pogrzeb honorowej członkini naszej śp. Heleny Orłowiczowej odbędzie się dnia 27 bm. o godz. 9 rano z domu żałoby przy ul. Grunwaldzkiej 129. Uprasza się o liczny udział w pogrzebie.

S. M. P. „Gwiazda”. Dziś w środę trening lekkoatletyczny i gier sportowych na boisku im. Switawy. Komplet konieczny.

Cech stolarski bierze udział ze sztandarem w pogrzebie ś. p. żony członka p. Orłowicz. Zbiórka w czwartek, rano o godz. 9 w domu żałoby, ul. Grunwaldzka. Uprasza się wszystkich członków o gremjalny udział pod sztandarem.

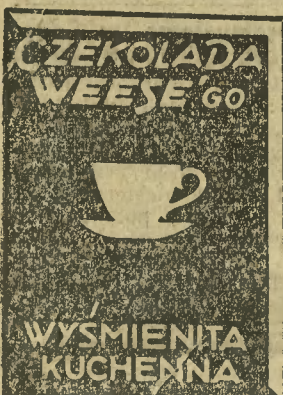
S. M. P. „Szarotka”. Zebranie nadzwyczajne obu oddziałów odbędzie się w środę, 26. bm. o godz. 19,30 w sali parafjalnej.

Sokół III, oddział sokolic. Zebranie oddziału Sokolic odbędzie się w piątek, 28. bm. o godzinie 19,30 w hotelu Lengninga, Długa 56.

Koło Absolwentów Szkół Handlowych. Zaproszenia na zabawę jesienną są już do odebrania w sekretariacie przy ul. Śniadeckich 8. Członków uprasza się przeglądać listę gości, wyłożoną w sekretariacie.

Związek Młodych Drgoerzystów. Fotografie z wycieczki Gdynia—Hel do nabycia w drogerji „Iris” ul. Gdańska nr. św. Trójcy.

Stan wody na Wiśle dnia 26 sierpnia:
Zawichost 1.64, Warszawa 1.22, Toruń 58, Fordon 64, Chelmo 34, Grudziądz 51, Korzeniewo 69, Piekło — 10, Tczew — 30, Einlage 2 40, Schievenhorst 2.64.



WYSMIENITA KUCHENNA
BLOK - 250 gr.
1.25 zł.

WZMACNIA ZDROWIE TWIEJ RODZINY!

POLECENIA

Suche
deski i bale dla stolarzy i kołodziejów i w drzewie sosnow. i liściastem tanio u Suligowskiego, Chodkiewicza 22. (16610)

Wózki dziecięce
najnowsze modele poleca: Fabryka Wózków Dziecięcych „Sport”, 3 Maja 12. Wykonuje reparacje. Hurt. (11925)

Meble!

Darmo dostawia się na miejsce własnym samochodem wszelkie kompletne urządzenia mieszkaniowe: sypialnie, jadalnie, gabinety, saloniki, kuchnie oraz wszelkie meble wyścielane, zakupione w znanej solidnej firmie Ignacy Grajner, Bydgoszcz, Dworcowa 21. Uwaga: Własna warsztaty, wielki wybór. Ceny niższe. Tel. 1921. (9574)

Anodówki
pierwszorzędne bez konkurencji dostarcza Bydgoszcz, Siemiradzkiego 8, m. 2. (9606)

Meble (17045)
jadalnie, sypialnie i meble pojedyncze, kanapy, leżanki najtaniej wprost z fabryki poleca Józef Orłowicz, Grunwaldzka 69.

Truskawki
wczesny i duży gatunek. Nakielska 91. (9644)

Futra
przerabiam, reperuję elegancko, tanio. Kuśnierz, Pomorska 55. 17861

SPRZEDAŻE

Interes
papierniczo-zabawkarski, mieszkanie, świetna egzystencja, wyjątkowa okazja, warunki bardzo korzystne. Oferty „Wyjazd” Dziennik. (17863)

6/30 Fiat (17855)
zupełnie odnowiony, z dobremi oponami za 1800 zł na sprzedaż. Objeżdżać u Willi Preuss, Gdańsk, Bastion Ochs 4.

Księgarnia
i drukarnia bardzo dobrze prosperująca w mieście powiatowym zaraz na sprzedaż. Zgłoszenia do adm. Dziennik. Bydgoszcz, „K. D. M.” 17853

Place (9609)
budowlane na sprzedaż, Bielawki, Senatorska 34.

Dom
sprzedam, wpłata 14.500, Czarnieckiego 3. (17818)

Korzystnie
polecam domy, gospodarstwa, wille, składy do kupna, dzierżawy lub zamianę. Nowe zlecenia przyjmuje Sokołowski, Śniadeckich 52. (17693)

Centrum
nieruchomość sprzedam. 12500. Wiad. filija Dz. (9658)

Dom
dwupiętrowy, piękny ogród centrum, 60.000. Filija Dzień. (9634)

Skład
kolonjalny z tow. lub bez w dobrym położeniu na Pomorzu, dobrze zaprowadzony sprzedam. Of. Agentura Dzień. Bydgoszcz. Nowe. (17825)

Gramofon
z płytami tanio. Plac Piastowski 4, m. 6. (9584)

Pewne
utrzymanie. Samochód dobry na taksówkę jak nowy z powodu wyjazdu zamienię z dopłatą na plac budowlany, dom lub gospodarstwo. Oferty pod „Utrzymanie” do Dzień. Bydgoszcz. (17320)

Ubranie
palto tanio. Pomorska 3, parter. (9654)

Owoce
sprzeda Senatorska 23, Janczewski. (9649)

Aparat
autogeniczny (Schweiss-aparat) sprzedam. Matejki 1, podwórze. (9652)

KUPNA

Kupię
dom przy ruchliwej ulicy wpłaty 18—20.000 zł. Of. pod „Ruchliwa ulica” do adm. Dz. Bydgoszcz. (17877)

Kupię
motocykl z przyczepką w dobrym stanie. Zgłosz. z podaniem marki maszyny i adresu proszę składać do adm. Dz. Bydgoszcz, pod „Dobra maszyna”. (17886)

Kupię
mały domek z ogródkiem. Oferty „Emeryt” Dzień. Bydgoszcz. (17822)

Kupię
magiel. Kujawska 114. (17819)

Poszukuję
kupna domu z wolnym mieszkaniem, wpłata 8000 zł. Oferty „B. C. 80” do filij Dz. Bydgoszcz. (9564)

Meble
białe do poczekalni kupię. Of. z ceną pod „Używane” do Dzień. (17809)

Kupię
używane łóżka żelazne i nocne stoliki. Oferty do filij Dzień. „Kupię”. (9607)

NAUKA

Szoferem
zostanie osoba która ukończy kursy samochodowe Z. Kochańskiego w Bydgoszczy, 3 Maja 14 a. Zapisy każdego czasu. Opłata ratami. (16345)

Egzaminy (17703)
zdasz, korzystając z pomocy szkolnych Wydawnictwa Wajnera, Warszawa, Bielańska 5/41. Katalog na żądanie bezpłatnie.

Poznańskie (17815)
Kursy Budownictwa Szkoła Przygotowawcza, Kraszewskiego 17, III prawo.



Tak, gdyby taki magnes był

Coby klientów z całych sił — Przyciągał do mnie po towary — Znikłyby zmartwień moich mary. Panie J., taki magnes istnieje już dziesiątki lat. Jest to reklamowanie się w Dzienniku Bydgoskim, wobec czego zawsze będzie Pan miał stałą klientelę. W obecnym sezonie jest najlepsza okazja przekonania się o sile przyciągającej, jaką daje ogłoszenie umieszczone w Dzienniku Bydgoskim.

POSADY WOLNE

Chcesz
otrzymać posadę? Musisz ukończyć kursy korespondencyjne im. Sekulowicza, Warszawa, Żelazna 42. Wyuczają listownie: buchalterji, rachunkowości, korespondencji, stenografji, handlu, prawa, kaligrafji, daktylografji, towaroznawstwa, języków, pisowni, gramatyki polskiej, ekonomji. Zadzajcie prospektów. (16219)

Ekspedjent
dekorator potrzebny od 1. 9. do składu białawców, tylko pierwszorzędna młodsza siła, w dekoracji, pisaniu plakatów i t. p. biegły. Zgłosz. z fotografią, odpisami świadectw do „Par”, Bydgoszcz, Dworcowa 54, pod „Ekspedjent-dekorator”. Oferty nieuwzględnione pozostaną bez odpowiedzi. (17869)

Bufetowa
restauracyjna dobrze wpracowana potrzebna od 1. 9. do Grand Hotelu w Tezewie. (17863)

Pomocnik (17839)
krawiecki potrzebny „Moda” Niedźwiedzia 4.

Czeladnik
szewski potrzebny zaraz. Ugory 37. (17847)

Młodzieniec (17808)
syn uczciwych rodziców do obsługi gości, może się zaraz zgłosić. Jagiellońska 2, m. 15, od 2—4.

Szofer
świadectwami, z kaucją 3.000 zł potrzebny. Samochód nowy. Zgłaszać się do godz. 4-tej. Chrobrego 19, m. 4. (17811)

Panna
do kopjowania robót z talentem rysowniczym — złoźnie potrzebna. Długa 64, I p. (17845)

Potrzebny
czeladnik szewski. Marsz. Focha 14, podwórze. (17841)

Szofer (17828)
kawaler z kaucją zaraz potrzebny. Oferty pod „M. D. L.” do Dz. Bydgoszcz.

Służąca
do gotowania i wszelkiej pracy. Zgł. 1—5, Kollataja 7, m. 4. (9650)

Dziewczę
posługi potrzebne. Adres filija. (9642)

Marszantka (9601)
młodsza potrzebna. Wawrzyniak, Gdańska 40.

Uczeń
piekarski który się 1/2 albo 1 rok uczył, pozamiejscowy zaraz potrzebny. St. Deja Bydgoszcz, Śniadeckich 11. (9619)

Służąca
samodzielną, znającą warszawską kuchnię do wszelkich prac domowych potrzebna. Sozański, Dworcowa 40. Zgłoszenia tylko 4—6. (9638)

POSADY POSZUKUJĄ

Dzielna
ekspedjentka branży rzeźniczej poszukuje posady. Zgłosz. filija Dzień. „Zamiejscowa”. 9616

Trio
salonowe wolne. Fiałek, Inowrocław, Nowogrodny 24. (17854)

Czeladnik (9469)
piekarski który umie prowadzić cukiernictwo poszukuje posady zaraz lub później. Oferty do filij Dz. Bydgoszcz, pod „Czeladnik”

Automobilista
z kilkoletnią praktyką szuka posady najchętniej na wieś. Dobre referencje, wymagania skromne. Zgł. do Dzień. pod „A. G.” 17736

Kursistka (17734)
znająca język francuski, polski, niemiecki, zajmie się przed połudn. dziećmi przedszkolnymi od 5—7 lat. Babia Wieś 4, m. 2.

Dziewczyna
z własną pościelą, umiejacą gotować poszukuje posady. Oferty filija Dz. pod „D. Z.” 9653

Szofer (9636)
szuka posady, dobre świadectwa, wykonuje reparacje, gwarancja lub mała kaucja, dam 200 zł za wyrobienie. Oferty filija Dz. Bydgoszcz, pod „Mechanik”.

Mleczarz (17852)
serowar, żonaty bezdzietny, poszukuje stanowiska mniejszej dzierżawy lub innej pracy, kaucję posiada. Oferty Dzień. Bydgoszcz, Grudziądz pod „Mleczarz”

Dziewczyna (9630)
z wioski, uczciwa, pracowita, umiejacą cokolwiek gotować poszukuje od 1 posady. Of. do filij Dz. Bydgoszcz, „Z wioski”.

DZIERŻAWY

Fotograficzny
zakład centrum Gdańskiej wynajmie gospodarz. Rafalski, Chwykowo 6, 14, 17—18. (17824)

Warsztat
duży zaraz do wynajęcia. Administratorka, Jackowskiego 1. (17851)

Młyn
motorowy, okolica bogata wycierzać. Zgłoszenia pod „Motorowy” filija Dz. Bydgoszcz. 9660

Piekarnia
i skład kolonjalny w pełnym biegu, w dużej wsi kościelnej, zaraz do wycierzać wienia. Zgłosz. do administracji pod „Piekarnia nr. 898”. (17876)

MIESZKANIA

Pokój
z kuchnią poszukuje bezdzietne małżeństwo od 1 9. lub później od gospodarza. Oferty do filij Dz. Bydgoszcz, pod „Młode małżeństwo”. 9645

Poszukuję
2—3 pokoje z kuchnią w centrum od gospodarza. „Urządnik magistr.” (17850)

2 pokoje
i pokój i kuchnia do wynajęcia. Potrzebna przebudowa. Wietrzychowski, Gdańska 76. (17752)

Mieszkanie
2 pokoje z kuchnią oddam za udzielenie mi 3—4000 zł pożyczki na zabezpieczenie hipoteczne. Procent według umow. Adres wskaże Andrzejewski, Ogrodowa 1. 9647

Mieszkanie
sześciorokowe, komfortowe odstąpi. Tanie komorne. Magazyn Szulcowej Gdańska 58. (9666)

2 pokoje (9639)
kuchnia, meble odstąpi. Pomorska 54 u portjera.

Mieszkania
do wynajęcia. Śniadeckich 13. (9659)

POKOJE

2 pokoje
umebl. na stancję dla uczni lub bezdzietne małżeństwo. Garbary 11, dom ogrodowy, m. 6. (17844)

Stancja
dla pańeczek szkolnych, troskliwa opieka, dobre odżywianie tanio. Raclawicka 12, właściciel domu. 9651

Stancja
dla uczni niższych klas z pomocą w lekcjach. Petersona 11, m. 2. (9685)

Stancja
dla 3 szkolników tanio. Grodzka 8, m. 13. (17838)

Pierwszorzędna
stancja dla młodzieży, opieka, zdrowe odżywianie fortepian. Świętojańska 3, mieszkanie 3. 9631

Stancja
dla uczni blisko Gimnazjum Humanistycznego, pomoc w nauce. Babia wieś 4, m. 2. (17299)

Stancja
dla uczni, młodszym pomocą w nauce, językach klasycznych i nowoczesnych. Laskowski, Frankiego 17, m. 5. (17842)

2 uczni (17807)
przyjmę na stancję z całkowitem utrzymaniem. Papisowa, Jasna 35, m. 1.

Uczni(ce)

przyjmę na stancję, dobre utrzymanie i solidna opieka. Adres wskaże Dz. Bydgoszcz. (17805)

Na
stancję przyjmie chłopca małżeństwo kochające dzieci, najchętniej gimn. klasyczn. Wiadom. filija Dz. Bydgoszcz. (9625)

Uczniowie
gimn. znajdują pierwszorzędną stancję i opiekę w dobrym domu. Gdańska 91, m. 7. (9640)

Gimnazjaści
znajdą tanie utrzymanie. Adres w Dzień. (17829)

Starsza
samotna pani przyjmie na stancję uczennicę. Zdum. 3, m. 11. (9608)

Stancja (9610)
dla młodzieży szkolnej. Cieszkowskiego 10, m. 10.

Stancja
dla młodzieży szkolnej z dobrem utrzymaniem i opieką. Sowińskiego 28 (7) m. 1. (9617)

Stancja
dla uczennic wolna. Cieszkowskiego 8, m. 1. (9613)

Pokój
umebl. osobne wejście do wynajęcia. Pomorska 49, m. 6. (9603)

Pokój
umebl. Chocimska 7, Remus. (9605)

Pokój
umebl. frontowy, osobne wejście, elektr. światło, utrzymanie dla 1 lub 2 inteligentnych osób lub młodzieży szkolnej. Wileńska 1, m. 6. (9628)

Pokój
zaraz lub od 1 bm. do wynajęcia. Kollataja 7, mieszkanie 6. (9646)

Duży
frontowy pokój z niekrepującym wejściem, centrum. Ul. Petersona 12, parter. 9662

Pokój
oddam może być z utrzymaniem. Marcinkowskiego 9, mieszka. 4. 9661

Pokój
umebl. Wolter, 20 Stycznia 20. (9629)

Pokój
centralne ogrzewanie, telefon 165. (9621)

Pokój
Emila Warminskego 5, Draeger. (9633)

Pokój
ładny frontowy. Gdańska 89, m. 6. (9667)

Pokój
utrzymaniem. Świętojańska 22, m. 5. (9648)

Pokój
wynajmę. Słowackiego 1, I ptr. (9615)

Pokój (17837)
sposobność gotowania koło Strzelnicy. Toruńska 32

Bezdzietne
małżeństwo poszukuje próżnego pokoju od gospodarza. Oferty filija Dz. pod „Jeden”. (9635)

Malego
pokoju ewentl. na strychu poszukuję. Of. filija Dzień. pod „Próżny”. (9655)

Poszukuję
ładnie umebl. pokoju przy ul. Gdańskiej lub w pobliżu. Of. „Staly lokator” filija Dzień. (9627)

Poszukuję
ładnego pokoju u samotnej pani. Zgł. pod „Nauczytelka” do adminstr. Dz. Bydgoszcz. (17725)

RÓŻNE

Wypożyczam
samochód ciężarowy. 3 Maja 20, tel. 1185—1470. 9618

Wypożyczam
samochód ciężarowy. Kujawska 53, tel. 1864. (17806)

Okazja.
Do składu położonego w najlepszym punkcie handlowym, poszukuję wspólniczki lub współnika. Adres wskaże Dz. Bydgoszcz. (9656)

Wspólnika(czkę)
cichego lub czynnego z kapitałem minimum 20.000 zł poszukuję do mego starostaprowadzonego składu białawców. (Pewna lokata pieniędzy). Łaskawe oferty do Dz. Bydgoszcz, pod „Wspólniczka C.” (17727)

Petrobalsam
produkt ropy naftowej i olejów balsamicznych leczy i usuwa natychmiast bóle reumatyczne, artretyczne, nerwowe. Informacji udziela aptekarz Hessel, Lwów, Chmielowskiego 12. (14847)

Bezpłatnie!
Napisz imię, rok, miesiąc urodzenia, otrzymasz określenie charakteru zdolności przeznaczenia darmo. Psychografolog Szylar-Szokolnik, Warszawa, Żółwia 47. 75 groszy (znaczką pocztową) na przesyłkę załączyć. (15607)

Poszkodowanych
wzywam przez Żelaznego, Dietza 24, parter. (17804)

Zgubiono
pek kluczy, z wynagrodzeniem zł 20 oddać Dworcowa 71 (dawn. 31), mieszkanie 4. (17848)

Wyleciał
kanarek szary, pokojowy, odpowiada na wołanie „Bzi-bzi”. Proszę o zwrot za wynagrodzeniem. Cieszkowskiego 6, parter, Olgierd Gintyljo. 9612

Czarny (9643)
piesek/Rehpinzerz czerwona obrzca zginął w poniedziałek wieczorem na szosie od Kapuścińska do Bydgoszczy, do oddania za dobrem wynagrodzeniem Scholtz, Gdańska 34, I ptr.

Zareczyny
z p. Władysławem Bonkiem zrywam. Janina Dąbrowska. (17832)

POŻYCZKI

20.000 zł (17776)
potrzebuje katol. gmina kościelna. Zabezpieczenie hipoteczne w złotych w złocie, dolarach lub frankach. Zgłosz. pod „Gmina Kościelna” do Dz. Bydgoszcz.

Pożyczki
2 000 zł na I hipotekę poszukuję. Zgłoszenia filija Dzień. pod „Nieruchomość”. (9611)

15—20.000 zł
potrzebuje na pierwszą hipotekę, kamienica wartości 100.000, procent po dług umowy. Wiad. filija Dziennika. 9663

MATRYMONJALNE

Zaślubie (9632)
ziemiankę niezależną, religijną z 3.000 zł od lat 20—27, w celu założenia interesu piekarskiego. Of. z fotografią składać filija Dz. Bydgoszcz, pod „Tarzan”.

Leczę choroby przestarzałe skutecznie

wyłącznie przyrodą t. j. ziołami krajowymi i zagranicznymi, a mianowicie: płucne, żołądkowe, krwotoki, rany, ból głowy, weneryczne, reumatyzm, ogólne osłabienie, niemoc trawienia, nerwowe, oczy, padaczka t. j. choroby św. Wita i wiele innych jak również kobiece. Przytem wyrabiam wodę niefarbującą na siwiznę włosów, lupież i przeciw wypadaniu. Praktykuję od lat 25 m. innemi zagranicą w Rosji, Chinach, Francji, Szwajcarii, w Bydgoszczy od lat 10-ciu po powrocie z Syberji.

Antoni Bogacki
Bydgoszcz, ulica Gdańska nr. 129.
Godziny przyjęć 10 — 12 p. p. 3 — 4. (17821)

Przetarg przymusowy. Nieruchomość położona w Kozłowie, pow. Mogilno i w chwili uczynienia wzmianki o przetargu zapisana w księdze gruntowej Kozłowo tom I. wykaz I. 15 na imię rolnika Feliksa Wiśniewskiego z Ostrowitego prym., powiat Gniezno (dawniej Norberta Pawłowskiego) zostanie w drodze egzekucji dnia 13 października 1931 r. o godzinie 10 przed połudn. wystawioną na przetarg w niżej oznaczonym Sądzie. Obzar nieruch. wynosi 25,65,24 ha. czysty dochód jako podstawa podatku budynkowego 51,76 talarów, roczna wartość użytkowa lokali 129 mk. roczna kwota podatku budynkowego 4,60 mk. Do nieruchomości należy dom mieszkalny z podwórzem, ogród domowy, chlew, świnia, 2 stodoły, piwnica, wiatrak, stajnia, podwórze, rola i pastwisko. Miejsce we wzmiance posiadłości „Posiadłość młyńska“. Wzmiankę o przetargu zapisano w księdze gruntowej dnia 6 czerwca 1931 roku. (17859)

Trzemeszno, dn. 21 sierpnia 1931 r. **Sąd Grodzki.**

Wyjeżdżam

od 2 września
na 4 tygodnie. (9657)
Dr. Siebert.

Przetarg przymusowy.
Dnia 27 sierpnia br. o godz. 8,30 sprzedam przy ul. Fredry 7 (stary numer) za natychmiastową zapłatą (17865)

bufet stołowy.
Bertrand, kom. sąd.

Kupuję każdą ilość jabłek i śliwek
i wysyłam na życzenie własne auto. (17150)

Kama
ulica Zduny nr. 20
Telefon 14-10.

Lieselotte Rehbein

Aleksander Ander
zaręczeni.

Bydgoszcz (9623) Warszawa

Przetarg przymusowy.

W sobotę dnia 29. 8. 31 r. o godz. 10-tej sprzedawac będę w Samokleskach najwięcej dajacemu za gotówkę:

7 jalowic, plug motorowy, 12 warchlakow, 2 zrebce, powozka, zniwiarka, sasiek zyta, bojowiec jeczmienna i owsa, woz roboczy.
17862) Plucinski, kom. sąd. w Szubinie.

120 m³ desek, grubosci 32 mm.
40 m³ desek, grubosci 25 mm.

do natychmiastowej dostawy potrzebuje **Przedsiębiorstwo Robot Inzynieryjnych**
Inż. Leszek Muszyński, Toruń
budowa mostu, telefon 722. (17856)

8-klasowe Gimnazjum Męskie Ks. Ks. Salezjanów w Aleksandrowie Kujawskim.

Typ humanistyczny, z prawami państwowymi, blisko Ciechocinka. Przy gimnazjum internat z obszernym parkiem, nowoczesnie urządony, dla uczniów zamiejscowych. Prospekty na żądanie. (17667)

Restauracja i kawiarnia „Esplanada“

Gdańska 50 róg Słowackiego. Telefon 1283
poleca swoje **bilardy piramidowe** po niższej cenie (godzina 1,80) **francuski** (godzina 1,30) oraz **smaczne obiady po 1,20** kolacje i zakąski à la carte, dobrze pielęgnowane piwa i napoje (17860)

Szkoła Rzemieśniczo - Przemysłowa w Gdyni

przyjmuje zapisy w roku bieżącym wyjątkowo do 15. września. Warunki przyjęcia: ukończenie 7 lub 6 oddziałów Szkoły Powszechnej. Opłaty wynoszą 20 zł miesięcznie, wpisowe 5 zł, egzamin 3 zł i jednorazowa zwrotna kaucja warsztatowa 25 zł, przyczem najpóźniejszych zwalnia się od opłaty miesięcznej. Szkoła posiada Internat w willi, położonej w najpiękniejszej dzielnicy Gdyni. (17873)
Całkowite utrzymanie 85 zł miesięcznie i 10 zł jednorazowe wpisowe. Wszelkich informacji udziela kancelarja Szkoły, Gdynia, Szosa Gdańska, tel. 16-41

Przetarg przymusowy.

Dnia 27 sierpnia br. o godz. 10 sprzedam przy ul. Błonia nr. 8 (stary nr.) najwięcej dajacemu za natychmiastową zapłatą:
biurko, fotel biurowy, lezankę, bufet jadalny, kanapę, szafę do ksiązek, stół dębowy i 2 krzesła skórą obite. (17866)

Woźniak, kom. sądowy.

Wózki dziecięce

w wielkim wyborze po najkorzystniejszych cenach. 7086
Fr. Kreski
Bydgoszcz
ul. Gdańska nr. 7.

Na raty
miesięcznie
EXPRESS 20 zł.
Kromczyński, Poznań
Aleje Marcinkowskiego 5.
Agenci potrzebni.

Samochód

2 tonn. na nowych gumach w najlepszym stanie na dogodnych warunkach i cenie przystępnej sprzedam. Reflektanci zechcą się zgłosić do filji Dz. Bydg. w Toruniu pod „Samochód“. (17634)

Smaczne szynki
poleca w każdej ilości á kg. 4,20 (17875)
Boelk, Świecie (Pom.)
Klasztorna 19.

W sobotę, dnia 29 sierpnia 1931 r.

Otwieramy
w Bydgoskim Domu Towarowym

własny nasz

Oddział sprzedaży detalicznej
obuwia męskiego

po cenach oryginalnych.

Przez styczność bezpośrednią z odbiorcą jesteśmy w stanie

odpowiadać

wymogom naszej klienteli nie tylko co do gustu, lecz także co do ceny.

Dotychczasowe oddziały sprzedaży detalicznej:

Poznań
Kraków
Warszawa
Bydgoszcz

Z poważaniem

W. Weynerowski i Syn
Fabryka Obuwia - Bydgoszcz. 17801

Koncesjonowana Jednoroczna Szkoła Koedukacyjna Przygotowania Kupieckiego
Jana Hennessa w Bydgoszczy, ul. Chrobrego 15 (d w l)
Zawiadomienie!
Wpisy uczniów i uczennic na podstawie ukończenia Szkoły Powszechnej i równocześnie na **półroczny wieczorny kurs handlowy** przyjmuje Dyrekcja Szkoły od godziny 10-12 i 6-7 wieczorem. (17572)

Kursy wieczorne naukowe
T. N. S. W. dla dorosłych w zakresie wyższych klas gimn. rozpoczynają naukę w gimn. Kopernika w **przyszłą sobotę, t. j. 5 września.**
Bliższe szczegóły w kronice. (17864)

WIRÓWKI „MILENA“
Najniższe ceny, najdogodniejsze warunki spłaty.
W własnym interesie należy przed zakupem wirówki zażądać od nas oferty. Wirówki kupuje się u nas nadzwyczaj korzystnie, o czym się można przez zapytanie o ceny, przekonać.

BRACIA RAMME
Bydgoszcz, ul. Św. Trójcy 14 b.
Telefon 79. (6142)

POSZUKUJEMY NATYCHMIAST EKSPEDJENTEK
przystojnych i sympatycznych do pierwszorzędnego składu obuwia w Bydgoszczy. Zgłoszenia z fotografią i odpisami świadectw do Dz. Bydg. pod „Ekspedjentka 444“. (17803)

Kasę kontrolną używaną w dobrym stanie kupię. Zgłoszenia z podaniem ceny etc. pod „Kasa kontrolna“ do Dz. Bydg. (17834)
Przykrawacz do wierzchnich skór potrzebny zaraz. Zgłoszenia do Mechanicznej Fabryki Obuwia „Standard“ Bydgoszcz Marsz. Focha 42.

Ogłaszajcie się w Dzienniku Bydgoskim!

SPRZEDAŻ
Gospodarstwo
13 mórg na sprzedaż. Gustaw Schulz, Ciele powiat Bydgoszcz. (17817)

Dom
handlowy przy rynku i ulicy w mieście powiatowym, nadający się każdego przedsiębiorstwa handlowego, jest natychmiast na sprzedaż przy wpłacie 25-30.000 zł. Przy przejęciu 6 pokojowe mieszkanie natychmiast wolne. Oferty do Dz. Bydg. pod nr. „17726“. (17726)

Maszyny
do kapusty krajania, elektr. zapędu. Św. Janki 19, gospodarz. (9624)

Baczność!
Sprzedam zaraz mój nowy mało używany motor benzynowy 5. P. S. Adres wskaże filja Dz. (9565)

KUPNA
Kupię
realność komfortową wplata 30 tys. Szczegółowe oferty filja Dzień. pod „Zaraz“. (9622)

Poszukuje (9578)
kupna ewtl. dzierżawy piekarni lub kolonjalki na większej wiosce lub małym mieście. Oferty do filji Dzień. pod „Kupno 5.“

Kupię (17846)
ławkę stolarską. Oferty do Dzień. pod „Ławka“.

Kupię
dom z interesem najchętniej kolonjalkę w większym mieście przy wpłacie 25-30 000 zł. Oferty do Dz. Bydg. z dokładnym opisem pod „Większe miasto“. (17830)

POSADY WOLNE
śłużąca (9604)
do wszystkiego z gotowaniem zaraz potrzebna. Adres w filji Dz. Bydg.

Śłużąca (17823)
potrzebna od 1/9. Zgłosz. Kujawska 33, piekarnia.

Panna
do podawania potraw, rutynowana, potrzebna. Kawiarnia Ziemiańska, Pomorska 5. (17784)

Ucznia
z lepszej rodziny, z ukończeniem 6 kl. gimnazjalnych, lub szkoły wydziałowej przyjmie zaraz Drogerja „Minerwa“ Śniadeckich 42. (9626)

Śłużąca (17802)
z dobrmi świadectwami od 1 września. Zgłosz. od 2 do 3. Kościuszki 28.

Dziewczę
do posługi. Nakielska 51, mieszkanie 9. (17867)

POSADY POSZUKUJĄ
Dam
500 zł kaucji za wyrobienie mi jakiegokolwiek posady natychmiast. Zgłoszenia do Dz. pod „Kaucja 500 zł“. (17810)

Uczeń
drogerijny z praktyką półtora-roczną szuka posady. Oferty Dz. Bydg. Toruń, pod „Wolontariusz“. (17857)

MIESZKANIA
Urządnik
kolejowy poszukuje 2-3 pokojowe mieszkanie za czynszem miesięcznym zaraz. Oferty do Dzień. Bydg. pod „Urządnik kolejowy“. (17843)

Nowy Rynek 6
II ptr. nowo odremontowane 7 pokojowe mieszkanie zaraz do wynajęcia. Gospodarz, Gdańska 91. 9117

2 pokoje
kuchnia z wszelkimi wygodami 65,— zł miesięcznie, pół roku zgóry, przy ul. Senatorskiej. Zgł. ul. Wysoka 32. (17836)

Pokój
i kuchnia z meblami tanio sprzedam. Gołębia 44 I ptr. (17833)

2 pokoje
kuchnia bezdzietnym. Wiatrakowa 4. (17826)

POKOJE
Pokój
dla dwóch. Cieszkowskiego 15, m. 5. (9614)

Pokój
Ugory 20, II prawo. (17849)

Pokój
umeblow. do wynajęcia. Kościuski 54, m. 7. (9641)

Pokój
ładny, frontowy. Jagiellońska 35, m. 2. (9664)

Umeblowany
pokój z kuchnią. Wiad. filja. (17871)

Pokój
do wynajęcia. Jackowskiego 27, m. 3. (17840)

Pokoje
umeblowane, przedpokój oddzielne wejście, utrzymanie. Jaworowiczowa, Świętojańska 13, I. (9637)

Pokój
przyzwoicie umeblowany. Marciniakowa, Gdańska 110, I p. (17827)

Ceny ogłoszeń: 25 gr. za wiersz milimetrowy na stronie 7-linowej szerokości 38 mm. Za reklamy na stronie przed ogłoszeniami 70 gr., w tekście na drugiej i trzeciej stronie 1,20 zł, na dalszych stronach 1,00 zł. za milim. 1 lin., szer. 67 mm. Drobne ogłoszenia słowo tytułowe 50 gr., każde dalsze 20 gr.; dla poszukujących pracy oraz na nekrologi 20 % zniżki. Większe ogłoszenia, zamieszczone wśród drobnych 50% drożej jak w zwykłym dziale ogłoszeniowym. Przy powtórzeniu ogłoszeń o tym samym tekście udziela się rabatu. Przy konkursach i dochodzeniach sądowych wszelkie rabaty upadają. — Ogłoszenia zagraniczne 25% dopłaty. — Ogłoszenia skomplikowane oraz z zastrzeżeniem miejsca o 20% drożej. Za terminowe umieszczenie i przepisane miejsce administracja nie odpowiada. — Miejsce płatności: Bydgoszcz. — Konta bankowe: Bank Związku Spółek Zarobkowych, Bank Ludowy. Konto czekowe: P. K. O. 208713 Poznań.

Wydawca, nakładem i czcionkami: Drukarnia Bydgoska Sp. Akc. w Bydgoszczy. — Za redakcję odpowiedzialny: Stanisław Nowakowski w Bydgoszczy.